**Nr. 46.** We Lwowie Wtorek dnia 27. Lutego 1877. **Rok X.**

**Wychodzi codziennie.**

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

**Numer kosztuje 10 centów.**

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

# DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Hassenstein & Vogler: w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.: w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris, w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

## Czas odnowić

*miesięczną prenumeratę w ilości 1 zł. 85 ct.*

**Lwów** 26. lutego.

Dyskusja Izby panów w sprawie niemieckiej szkoły żydowskiej dla dziewcząt w Brodach jest nader pouczającą dla tych, którzy obałamuceni krzykami klerykałów, przejęci są zgrozą na samą wzmiankę o bezwyznaniowości szkół. Gmina żydowska w Brodach udała się do Rady państwa z prośbą o subwencję dla tej szkoły. Sprawozdawca komisji w Izbie panów poparł petycję, wskazując, iż będzie to szkoła niemiecka, a więc jego zdaniem, korzystna dla państwa. Na to podniósł się kardynał ks. Schwarzenberg i oświadczył, że będzie głosował za subwencją, z powodu, iż chodzi tu o szkołę wyznaniową. W istocie wszyscy książęta kościoła, wraz z hr. Thunem, głosowali za wnioskiem komisji. To są owi sprzymierzeńcy, z którymi partja ultramontańska każe nam zabierać przyjaźń jak najściślejszą; to są skutki bezmyślnego uderzania na bezwyznaniowość państwa! Czy skarb publiczny istnieje na to, ażeby popierał cele tego lub owego wyznania? Czy jest zadaniem państwa, utrzymywać rozdział społeczny między różnowiercami, przez podtrzymywanie instytucyj, których celem jest wpojenie w młodzież zawczasu uczucia odrębności religijnej i niechęci ku współobywatelom innego wyznania? Prawodawstwo powinno raczej dążyć do zniesienia wszystkich szkół wyznaniowych, jako szkodliwych ogólnemu dobru, i to tak publicznych, jak np. owa szkoła w Brodach, jak i prywatnych, takich np. jak gimnazjum jezuickie w Tarnopolu. Jeżeli zaś już Austrja nie chce czy nie umie zerwać tak radykalnie z zasadą: divide et impera, to niechajże przynajmniej skarb państwa nie będzie nadużywanym do celów podobnych. Żydzi brodzcy mają dość pieniędzy, ażeby sami mogli utrzymać szkołę niemiecką, skoro się już bez niej obejść nie mogą.

Podnosiliśmy temi czasy kilkakrotnie kwestję kredytu, udzielanego przez filje austr. banku narodowego gospodarzom wiejskim, i wskazaliśmy, jak mało potrzeby ich bywają uwzględniane. Powodem tego jest po części to, że tylko bardzo mała liczba tych gospodarzy, którzy posiadają zakłady rolniczo-przemysłowe, jak np. gorzelnie, browary, młyny, tartaki itp. postarała się dotychczas o zaprotokołowanie firmy. Drugim powodem, nie mniej ważnym i doniosłym jest to, że w składzie komitetów cenzorskich, gospodarze nie mają wcale reprezentantów. Komitet cenzorski we Lwowie np. składa się prawie wyłącznie z Niemców, osiadłych w naszym kraju, i trudniących się handlem lub przemysłem. Przypominamy tę sprawę obradującym właśnie pp. delegatom gal. Towarzystwa gospodarskiego, a to tem bardziej, gdy podniesienie jej jest na czasie ze względu na obrady mające nastąpić w Radzie państwa w przedmiocie nowych statutów banku narodowo-austrjackiego. Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie mogłoby z jednej strony wpłynąć na swoich członków, przedstawiając im potrzebę i korzyści protokołowania firmy, z drugiej zaś strony mogłoby wystosować petycję do rządu, lub do Rady państwa, z żądaniem uwzględnienia gospodarzy wiejskich przy mianowaniu cenzorów. Zwracamy uwagę, że czas nagli, i że po uchwaleniu i zatwierdzeniu statutów banku nie rychło zdarzy się sposobność równie dogodna do podniesienia tej sprawy.

## Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

*(Jedenaste walne zgromadzenie Towarzystwa gospodarsko galicyjskiego, dnia 24. lutego 1877; we Lwowie w sali ratuszowej.)*

Zebranie pierwsze, naznaczone na godzinę 10tę rano — zagaił wiceprezes p. Dawid Abrahamowicz o godzinie trzy kwadranse na jedenastę — chociaż i o tak spóźnionej porze, zaledwie połowa miejsc była zajętą przez pp. delegatów.

Przy drzwiach pod galerją od wchodu do sali spostrzegamy 6 włościan siedzących, którzy zawezwani, przybyli celem odebrania nagród za wzorowe gospodarstwa. Kilku pomiędzy tymi, są to typowe postacie, o poważnych i naturalnym rozumem naznaczonych fizjognomjach. Dopiero w czasie posiedzenia, uznał ktoś za stosowne ośmielić ich, że zajęli miejsca w ostatnich rzędach krzeseł na sali.

Pan Dawid Abrahamowicz, powitał delegatów i podniósł działalność Tow. od lat 30. Oraz objaśnił dzieje i czynności ostatniego roku.

Wspomniał pomiędzy innemi, o fakcie zwidzenia Dublan przez p. ministra rolnictwa o p. Marchecie, delegacie ministerjum, przysłanym do zbadania stosunków kredytowych.

W czasie mowy i po niej panowie delegaci i członkowie zjawiają się, po jednemu po dwóch zapełniając salę.

W końcu mowy oznajmia przewodniczący, że prezes Tow. książę Adam Sapieha, w skutek nadwątlonego zdrowia, chciał się zrzec swej godności, lecz został przez komitet uproszony, aby tego nie czynił, a to z powodu, że Towarzystwo wieleby na tem straciło, pozbawione jego wpływu i działalności.

Na wniosek pana S. Helcla uchwaliło Tow. posłać księciu telegram kondolencyjny.

Następuje przedstawienie p. Eckkardta, c. k. radcy dworu, komisarza rządowego i delegatów pozakrajowych, którzy, oprócz p. Krasickiego z Poznańskiego, reprezentowani byli przez p. Grelińskiego.

Następuje przeczytanie obszernego sprawozdania z czynności różnych i stanu towarzystwa, przez sekretarza Tow., w czasie którego znaczna część delegatów i członków wychodzi na cygara i przekąskę po trudach.

Poczem p. Teofil Żurowski, delegat z ziemi sanockiej, stawia **słuszny** wniosek, ze względu, że odczytanie sprawozdania zabiera znaczną część drogiego czasu, a jest tylko **formą**, bo mało kto słucha, gdyż to sprawozdanie i tak potem jest drukiem ogłoszone, aby nadal czytania zaniechać. Wniosek upada — (szkoda).

Zabiera głos p. B. Augustynowicz, obznajamiając zgromadzenie z nastąpić mającą wystawą krajową. To co mówił cechowało szczere i dobrze zrozumiane pojęcie podjętego na siebie obowiązku w służbie obywatelskiej. Zapatrywania jego na cel i obowiązki wystawy, jakby poglądowi naszego dziennika żywcem wyjęte. Dlatego też nie powtarzamy szczegółowo mowy p. Augustynowicza.

P. Dąbrowski robi komitetowi zarzut, że za wiele osób w każdym powiecie, wezwanych do udziału w wystawie, legitymują się mandatami, że sami są delegatami do popierania wystawy, co wyradza chaos — i nie wiedzieć kogo wybrać. Naszem zdaniem, jeżeli tak jest, potrzeba temu zaradzić w ten sposób, ponieważ w każdym powiecie nie jeden ale kilku jest potrzebnych delegatów, winien komitet z nich wyznaczyć sprawozdawcę odpowiedzialnego, a subdelegaci podzieleni na małe okręgi, powinni być podporządkowani przewodniczącemu, poddając się kontroli. Inaczej z chaosu, który się skończy bez czynnością, wyjść nie można.

Na zgromadzenie przybył hr. W. Dzieduszycki, jakkolwiek widocznie bardzo jest cierpiącym. — Cześć takiej pracy obywatelskiej, poczuciu i prawdziwemu **poświęceniu**! Dlaczegoż wszyscy pp. delegaci tak nie pojmują swych obowiązków?

W dalszym ciągu p. dr. Tadeusz Pilat referuje w imieniu komitetu w sprawie komasacji gruntów. Referat ten jest to rzadki wynik jasnej i sumiennej pracy, przedstawionej od początku do końca z niezwykłą loiką. Znamionuje że sprawozdawca wiele musiał pracować, aby pojąć rzeczywistego ducha choroby i potrzeb kraju. — Ze tak w rzeczy samej jest, dowiódł dr. Pilat w następnej obronie tej pracy.

Po tem sprawozdaniu nastąpiła dyskusja.

P. Karol **Hubicki** powstaje przeciw ważności przeprowadzenia komasacji — absolutnie **przeciwny**. Objawia niewczesne i niesłuszne obawy. Głos jego znamionuje w ogóle dziwna wsteczność i szkodliwa doktrynerja. — Radzi sprawę tę w końcu nie publicznie traktować, ale na poufne posiedzenie przenieść.

P. Jaroszyński popiera ten wniosek.

Pp. hr. Krukowiecki i Włodzimierz Gniewosz żądają z naciskiem, aby dyskusja nad sprawą komasacji odbywała się na zebraniu publicznem. Z motywów ich uwydatniała się obawa, że na poufnem posiedzeniu sprawa tak ważna może być wstecznością zdań zwichniętą.

P. Hubicki czyni wniosek, aby wybrać **komisję** nową do omówienia.

Referent dr. Pilat broni się jasno, zwięźle, przekonywująco.

Odzywają się głosy, że oddać sprawę pod nowe roztrząsanie w komisji — jest to samo, co odłożyć ją ad calendas garecas. — Jednem słowem zabić, uniemożebnić.

Po głosowaniu sprawa odroczona do wieczornego posiedzenia poufnego.

Następuje sprawa premiowania gospodarstw.

Za rok 1873 otrzymują gospodarstwa większe: Pan Damazy Kunaszewski nagrodę 1szą puhar srebrny i medal złoty wartości 60 dukatów.

Pan Czesław Lekczyński z Czerteża nagrodę 2gą puhar srebrny mniejszy i medal srebrny.

Za rok 1876. Pan Baron Jakób Romaszkan z Horodenki 1szą nagrodę, puhar srebrny i medal złoty.

Pan Baron Seweryn Brunicki z Zaleszczyk nagrodę 2gą, puhar srebrny mniejszy i medal srebrny.

Za wzorowe gospodarstwa otrzymali nagrodę włościanie za rok 1875:

Jan Barta z Pobereża, powiat Stanisławowski, 200 zł. i dyplom.

Teodor Kosterka z Cuculowiec, powiat Żydaczowski, 150 zł. i dyplom.

Michał Komarzyński z Kurzan, pow. Brzeżany, 100 zł. i dyplom.

Za rok 1876: Mikołaj Nazarko z Toustoług, pow. Tarnopol, 200 zł. i dyplom.

Antoni Duncikowski z Cwitowy, pow. Buczacz, 150 zł. i dyplom.

Bazyli Harmotyj z Łuczek, pow. Tarnopol, 100 zł. i dyplom.

Jan Barta podziękował w imieniu włościan treściwie, z godnością widocznie, — uważając nagrody te jako zachętę dla współbraci włościan.

Hrabia Włodz. Dzieduszycki prosi o pojęcie celu wystawy i pracę w tejże.

Na tem posiedzenie skończono.

## Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

**Kraków** 24. lutego.

(s) Zjawiska przemawiania istot zawsze milczących, należą do faktów wyjątkowych, które się pospolicie zaliczają do cudów. Tak Pismo św. zapisuje jako cud fakt przemówienia pewnej istoty, należącej do niejakiego Balaama. U nas w Krakowie stał się w tych dniach cud podobnego rodzaju. Pan K. Wentzl zabrał głos w sprawach miejskich, głos, którego nam się nigdy słyszeć nie zdarzyło w sali radnej, tak dalece, że nie wiedzieliśmy, czy pan K. Wentzl mówi dyszkantem czy basem. Obecnie okazało się, że p. Wentzl mówi „drukiem." Wydał on pismo otwarte „Do szanownych kolegów radców, a w szczególności radców sekcji skarbowej."

Pochwyciliśmy z nadzwyczajną ciekawością to pismo, ażeby się dowiedzieć, w jakiej to sprawie ważnej a skarbowej p. K. Wentzl głos zabiera. Bo skoro milczał w sprawie pożyczek, w sprawie Sukiennic, w sprawie kamieniołomów miękinskich, w sprawie budowy szkoły, słowem we wszystkich sprawach, które skarbowe są i na które miasto krocie wydaje, a nie wiadomo, czy w zamian za to krocie zadowoleń zyskuje, to niewątpliwie przemówić musiał w sprawie od wszystkich tamtych ważniejszej.

Gdzie tam! Okoliczność do przemówienia drukiem dała p. Wentzlowi rzecz w gruncie najbłahsza, rzecz, która miasta ani na jeden cent straty nie naraża, słowem lokacja małej cząstki kapitału z półtoramiljonowej pożyczki. Miasto ma jeszcze pewną część tych kapitałów nieznużytkowaną i **potrzebuje** ulokować je czasowo. — Otóż sekcja skarbowa Rady miejskiej postanowiła z tego kapitału pewien niewielki ułamek 8000 zł. pożyczyć na procent Towarzystwu strzeleckiemu, a drugą kwotę 20 000 zł. pożyczyć kasie zaliczkowej. Uchwała ta zapadła w sekcji na posiedzeniu dnia 13. bm. **jednomyślnie**, z wyjątkiem tylko głosu p. Wentzla.

Złośliwi twierdzą, że p. Wentzl i w tej okoliczności byłby pozostał niemym, gdyby nie wyjątkowy wzgląd, że wiceprezesem Towarzystwa zaliczkowego jest jedna i ta sama osoba, p. Józef Kiciński, a ta osoba jest p. Wentzlowi niemiłą.

Gdy p. Kicińskiego wybrano do Rady miejskiej, p. Wentzl był jednym z największych przeciwników jego wyboru, a gdy p. Kiciński został wybrany wiceprezesem w Towarzystwie strzeleckiem, p. Wentzl natychmiast wykreślił się z tego towarzystwa, obecnie zaś twierdzi, że miasto żadnych zgoła pożyczek tak zgubnym instytucjom jak Strzelecka i Zaliczkowa dawać nie powinno, że jednem słowem miasto nie może się bawić w żadne zaliczki, jedynie tylko szewcom, którzy budują patrjotyczne transparenta, należałoby imieniem miasta dawać zaliczki po **sto batów** a conto ich patrjotyzmu. Takie jest zdanie p. K. Wentzla.

Ponieważ niepodobna było w liście otwartym do kolegów napisać wyraźnie, żeby dwom stowarzyszeniom odmówili pożyczki dla tego, że na ich czele stoi osoba p. Wentzlowi niemiła, więc p. Wentzl wziął się na sposób i zaczął przytaczać dowody przemawiające przeciw udzielaniu pożyczek.

Przypatrzmy się tym dowodom, bo są rzeczywiście ciekawe.

Towarzystwo strzeleckie, zdaniem p. Wentzla, jest stowarzyszeniem zawiązanem w celu zabawy, a kto się bawi, ten powinien się bawić swoim kosztem. Nic słuszniejszego. Tylko p. Wentzel zapomniał, że kto się chce bawić a na razie, nie mając gotówki, pożycza jej, dając wszakże dostateczne rękojmie, że pożyczkę zwróci, ten także bawi się **swoim kosztem**, a nadto zapomniał, że Towarzystwo strzeleckie dając miastu na użytek publiczny swój ogród prywatny, który stał się ulubionem miejscem przechadzki dla Krakowian, ma pewne **prawo**, ażeby mu, nie na urządzenie jakiegoś pikniku lub festynu, ale na dom, który daje gwarancję hipoteczną zwrotu pożyczki, udzielono na czas jakiś pieniędzy, gdy to miastu żadnej nie sprawia trudności. Czynność taka jak wybudowanie domu własnego nie jest przecież zabawą, więc niesłusznem jest twierdzenie, że Towarzystwo potrzebuje pieniędzy na zabawy. Oprócz tego zasługuje na wzgląd okoliczność, że majątek Towarzystwa, w razie gdyby takowe kiedyś rozwiązanem być miało, przechodzi na mocy statutów na rzecz gminy, więc rzeczą jest rozsądnego gospodarstwa zapobiedz chwilową pożyczką, ażeby ten majątek, już dziś bardzo znaczny, nie marniał przez uciekanie się do pożyczek w innych instytucjach, któreby natrafiły na uciążliwsze warunki.

Co do powodów odmówienia pożyczki To-

---

11)

## Z KWIATKA NA KWIATEK.

**Obrazki z życia warszawskiego,**

napisał

**ARKADJUSZ KLECZEWSKI.**

(Ciąg dalszy.)

### IX.

*Swieży kwiatek.*

W dwa tygodnie później Zawiejski spotkał się w Saskim Ogrodzie z panią Szawlewiczową i Marynią. Chciał je grzecznie ominąć, ale panie same go zatrzymały, i obsypując wymówkami, że nie dotrzymuje obietnicy i zupełnie o nich zapomniał, prawie zmusiły go do towarzyszenia im w dalszej przechadzce.

Karol, nieprzygotowany wcale na podobną uprzejmość, zgodził się na propozycję z wielkiem zadowoleniem. Młody i niedoświadczony jeszcze w sprawach miłości, nie umiał on ani zgłębić własnych swoich uczuć, ani też zimnym, salonowym rozsądkiem oceniać najprostszych konwenansowych stosunków. Widzieliśmy go na statku parowym, gdy na widok młodego, ładnego dziewczęcia zapłonął jasnym płomieniem, niby zapałka zbliżona do gorejącej świecy, i przekonani jesteśmy, że dzisiejszym, nadobnym czytelniczkom naszym, przywykłym do ścisłego przestrzegania form towarzyskich, nie mógł podobać się ten nieoględny wybuch uczucia, spowodowany przypadkowem podobieństwem Maryni z bohaterką powiastki przeczytanej w podróży. Praktyczność przedewszystkiem! z zapałki w istocie powstaje niekiedy wielki pożar, ale jak z jednej strony, pożary miłośne od dawna już wyszły z mody, tak z drugiej, codzienne doświadczenie uczy nas, że na dziesięć potartych zapałek jedna zaledwie posłużyć może do rozpalenia owego cichego, spokojnego ogniska, będącego ostatecznym celem każdej, dobrze wychowanej, i pojmującej swoje powołanie — zapałki. Z tych przeto i wielu innych, poniżej wyłuszczonych powodów, nie będziemy bronić naszego bohatera przed najwyższym trybunałem, złożonym z pięknych czytelniczek — i pomimo wielkiej a naturalnej dla niego sympatji — otwarcie wyznamy, że pierwsza ta miłość powstała nie w sercu, ale w głowie Karola. Okoliczność ta wprawdzie wobec dzisiejszych pojęć, nie czyniłaby jeszcze żadnej ujmy naszemu bohaterowi, gdyby dało się pod nią podciągnąć sprytne obliczenie stosunków majątkowych panny, jej położenie towarzyskie, widoki na przyszłość i tym podobne nie mniej ważne pobudki — ale pozostaniemy szczerymi do końca — miłość Karola ku Maryni zrodziła się nie w tej części głowy, w której ów zmysł praktyczny obrał sobie siedlisko — nie — głównym jej motorem była tylko imaginacja.

W wieku, w którym inni przestają już kochać, Karol nie znał jeszcze miłości. W zamian za to czytał wiele, czytał wszystko, co tylko ukazało się w druku, a była to epoka, w której oprócz powieści i romansów żadna prawie poważniejsza książka nie znajdowała się w ręku publiczności. Z romantyzmu poetów przechodziliśmy do romantyzmu powieściopisarzy; wielki ten przewrót, rozpoczęty przez Walter Skota, prowadzony następnie z niesłychanem powodzeniem przez Dumasa, Sue, Balzaka, panią Sand i Kocka, dosięgał właśnie kulminacyjnego punktu swego rozwoju. Kraszewski i Korzeniowski trzymali na wodzy umysły całej niemal Polski, a za ich przykładem poszła liczna falanga powieściopisarzy, z większym lub mniejszym talentem zaspokajających nienasycone wymagania żądnej czytania publiczności. Gdzież nam, piszącym dzisiaj, i marzyć nawet o podobnych sukcesach! Powieść dzisiejsza — a szczerze mówiąc, recepta na dobrą powieść, dawno już pomiędzy nami zaginęła — jeżeli rozejdzie się w kilkuset egzemplarzach, nakładca mówi, że zrobił dobry interes, a autor — autor nic nie powie, bo po oddaniu pracy swej do druku utraca wszelką z nią łączność. Przychylny dziennik pochwali ją w kilku słowach przez grzeczność, drugi potępi bez pardonu, sądząc z tytułu tylko i okładki, lub, co gorsza, pominie milczeniem — i na tem koniec. W owe czasy inaczej bywało; każda nowa powieść rozlatywała się w jednej chwili po całym kraju, wszyscy ją czytali, krytykowali, sądzili, surowo nieraz, ale zawsze bezstronnie. Autorowi, jeśli chciał tylko, nie trudno było poznać zdanie opinji publicznej, i albo zastosowywał się do jej wyrzeczenia, albo też w następnych swych utworach przekonywał ją, że się omyliła...

Zawiejski był nieodrodnym synem swojej epoki; umysł jego zabsorbowany cały w życiu książkowem, powieściowem, nie mógł innej odpowiedniejszej normy wynaleźć dla życia powszedniego, praktycznego. W oczach Karola każda kobieta, rozumie się młoda i piękna, była aniołem, najważniejszem do rozwiązania zagadnieniem — miłość, jedynemi zmartwieniami — przeszkody i zapory, rozdzielające dwa serca wybrane — a ostatecznym celem ślub z ukochaną. Dalej w przyszłość nie patrzył jeszcze, bo żadna powieść nie wskazywała mu przykładów, aby po za ślubem mogło w życiu człowieka zajść coś takiego, co zasługiwałoby na szczególniejszą wzmiankę. Był marzycielem w najobszerniejszem słowa tego znaczeniu.

Marynia jakby chciała wynagrodzić go za pierwszą wizytę, była więcej niż uprzejmą, była znowu tą samą Marją ze statku parowego, śmiałą, wesołą i czarującą. Szli razem, obok siebie, na kilka kroków przed matką, rozmawiając swobodnie, bez przymusu, jakby oprócz nich dwojga nikogo więcej w ogrodzie nie było. Rozmowę ich trudno byłoby powtórzyć, mówili o wszystkiem i o niczem — nikt im nie przeszkadzał, a jednak Karol czuł jakiś przymus z którego nie umiał sobie zdać sprawy; może to było urojenie tylko, proste następstwo niemożności wypowiedzenia sobie wszystkiego co się w głębi ich serc mieściło — ale zdawało mu się, że Marynia, jakby zajęta czem innem, słuchając go niby i nie przerywając rozmowy, pilnie przyglądała się tłumom spacerujących.

Karol opowiadał właśnie dzieje swojego serca z ostatnich dwóch tygodni, mówił czule, z przejęciem, usteczka Maryni krasił uśmiech zadowolenia, ale nie wypłynęło z nich ani jedno słówko zachęty. Młody człowiek uczuł się dotkniętym tą nagłą obojętnością i w połowie zdania przerwał swoje opowiadanie.

Uszli tak w milczeniu kilkanaście kroków.

— Czemu pan nie kończysz? zapytała Marynia, budząc się z zamyślenia.

— Już skończyłem.

Panienka spojrzała mu śmiało w oczy, uśmiechnęła się złośliwie i bawiąc się parasolką, mówiła:

— Doprawdy, dziwny pan jesteś! Przyjeżdżamy razem do Warszawy i zamiast odwiedzić nas zaraz na drugi dzień, przychodzisz pan dopiero w dwa tygodnie, kwaśny, zadąsany Bóg wie na kogo...

— Pani!

— Upływają drugie dwa tygodnie, pana znowu nie widać; przypadkiem spotykamy się w ogrodzie, pan się kłaniasz ceremonjalnie i byłbyś nas z pewnością ominął, gdyby...

— Panno Marjo!

— Gdybyśmy same pana nie zatrzymały. Powiedz pan teraz kto z nas jest lepszy: czy pan, który się znowu dąsasz, czy ja, która mogłabym mieć słuszniejsze powody do gniewu?

— Oh, pani!

W tej chwili, z bocznej alei, podszedł ku nim Kęcki. Wyświeżony i wyelegantowany, zdawał się młodszym o lat kilkanaście. Skłonił się grzecznie paniom, Karolowi protekcjonalnie kiwnął głową i zajął miejsce obok pani Szawlewiczowej.

— Panie już dawno w ogrodzie?

— Już dość dawno — myślę nawet że już czas nam wracać do domu.

— Spóźniłem się cokolwiek, bo musiałem towarzyszyć kuzynie mojej, która jeździła za sprawunkami.

To „spóźniłem się" niemile zabrzmiało w uszach Karola. Swiadczyło ono, że Kęcki był oczekiwanym.

Marynia zaczęła iść wolniej nieco.

— Spodziewałyśmy się — mówiła matka — że będziemy miały przyjemność ujrzenia tu pani marszałkowej.

— Kuzynka moja jeszcze jest bardzo znużona po podróży — ale w tych dniach, jeżeli panie pozwolą — dodał Juljusz głośniej — aby być usłyszanym przez pierwszą parę — wybiera się z wizytą do państwa.

— Jeżeli pozwolimy! ależ to prawdziwy zaszczyt dla nas!

Marynia spostrzegła nietaktowność tego objawu zadowolenia ze strony matki — odwróciła się więc szybko z zapytaniem do Kęckiego:

— Pani marszałkowa długo zabawi w Warszawie?

— Bardzo krótko; może tydzień, może kilkanaście dni najwyżej.

Nieznacznie obie pary połączyły się i dalej szli już wszyscy razem; panie w środku, Juljusz obok matki, a Karol przy Maryni, nie biorąc wszakże żadnego udziału w rozmowie. Matka i córka zajęte były tylko Juljuszem. Gdy wychodzili z ogrodu, Karol chciał się pożegnać i oddalić, ale Marynia zatrzymała go wzrokiem a pani Szawlewiczowa delikatną wymówką:

— Nie odprowadzisz nas pan do domu?

Trudno się było opierać dłużej, Karol też pozostał, przytem się tak jakoś złożyło, że Marynia poszła w pierwszą parę z Kęckim, Karol zaś musiał towarzyszyć matce. Było już ciemno zupełnie, mężczyźni podali paniom rękę.

— Pani marszałkowej tak spieszno do domu? wznowiła Marynia przerwaną w ogrodzie rozmowę.

— Czy wprost do domu powróci, to jeszcze niezdecydowane, odpowiedział Kęcki — bardzo być może, że poprzednio zrobi maleńką wycieczkę zagranicę.

— I pan zapewne będziesz jej towarzyszył w tej podróży?

— Kuzynka namawia mnie bardzo i kto wie czybym w końcu nie ustąpił jej naleganiom, gdyby nie urok jaki obecnie ma dla mnie Warszawa.... szepnął z cicha.

Marynia uczuła lekkie przyciśnięcie ręki opartej na ramieniu Juljusza.

Udała że nie pojmuje jednego i drugiego i odwróciła główkę.

— Ciekawam bardzo, rzekła figlarnie — o czem to pan Karol zamyślił się tak głęboko?

— O tej jasnej gwiazdeczce — odparł zagadnięty — która świeci tuż po nad nami...

Turkot powozów przygłuszył jego słowa.

— Wspomniałeś pan, panie Juljuszu — zaczęła znowu po chwili pani Szawlewiczowa — że pani marszałkowa wybiera się za granicę — a cóż z dziećmi zrobi? czy zostawi je w Warszawie?

Kęcki zmięszał się, bo o istnieniu owych dzieci zapomniał zupełnie — ale dzięki ciemności panującej na ulicy nieoświetlonej gazem, jako w noc, która miała być księżycową, nikt nie spostrzegł tego pomięszania i Juljusz mógł po namyśle odpowiedzieć:

— Dzieci z guwernantką i całą służbą odjechały już na Wołyń; dziś właśnie odprowadzałem je na Pragę.

Dochodzili już do domu; Kęcki z Marynią weszli pierwsi w bramę, Karol zdjął kapelusz i żegnał się z panią Szawlewiczową.

— A pan nie wstąpi do nas na herbatę? zapytała go z niechcenia.

— Najmocniej pani dziękuję; ale już pora spóźniona, a ja mam jeszcze kilka listów do napisania.

— Maryniu! pan Zawiejski chce cię pożegnać.

Marynia wróciła sama i podała rączkę Karolowi.

— Uciekasz pan już?

— Muszę, pani.

— Ale do prędkiego zobaczenia, nieprawdaż?

— Będę się starał jak najprędzej. Dobrej nocy paniom!

— Przyjemnych marzeń!.. i znikła z matką w ciemnej bramie.

(C. d. n.)

warzystwu zaliczkowemu, p. Wentzl dobrał szczególniejszych jeszcze argumentów. Oto powiada, że „możność zaciągania pożyczek w takich towarzystwach jest dla klasy rzemieślniczej mieczem w ręku szalonego", i że Towarzystwo nie zasługuje na zaufanie, ponieważ ma stałego nie zaś wybieralnego dyrektora, który był „atakowany" przez „anonimowe" (własne wyrażenie p. Wentzla) inseraty w *Czasie*, oraz że nieograniczona odpowiedzialność stowarzyszonych, nie jest jeszcze dostateczną rękojmią zwrotu zaciągniętej pożyczki.

Wyznajemy, że po kilkakroć czytaliśmy tę część listu p. Wentzla, bo nam się wierzyć nie chciało, żeby rzeczywiście tak brzmiała, przekonawszy się jednak, że tak brzmi w istocie, nie dziwimy się bynajmniej, że sekcja skarbowa prawie jednomyślnie powzięła swoją uchwałę, że p. K. Wentzl był zmuszony sam jeden oponować przeciwko niej, bo rzeczywiście ze świecą trudno by było znaleźć w Europie kogoś drugiego, coby takie przekonanie podzielał.

Wszyscy jednomyślnie są przekonani, że Towarzystwa zaliczkowe są pożyteczne, że one uwalniają ludność od lichwy, że ich wpływ jest dobroczynny. W uznaniu tego wpływu znajdują one wszędzie poparcie, rząd zamierza w Radzie państwa postawić wniosek, uwolnienia takich od podatku, Wydział krajowy wypracował projekt przyjęcia w pomoc takim kasom zapomogą 400.000 złr., jeden tylko p. K. Wentzl woła „gore," jeden tylko p. K. Wentzl ogłasza zdumionemu światu, że to kasy gubią ludzkość. Winszujemy p. K. Wentzlowi odwagi cywilnej, z jaką wypowiada swoje przekonanie, tak sprzeczne z przekonaniem wszystkich, a winszowalibyśmy tembardziej, gdyby ta odwaga nie przypominała mimowolnie przysłowia o pewnym Filipie i o pewnej pożytecznej roślinie.

Podobnie wszyscy są przekonani, że dyrektorowie takich stowarzyszeń nie powinni być wybierani na pewien przeciąg czasu, lecz stali, a to dlatego, że gdyby pozycja ich była zależną od kaprysu większości, mogliby ulegać pokusie [illegible] nie [illegible] sobie pozyskiwać głosy i sztucznie wytwarzać większość. Panu W. to się niepodoba, ale, dziwna rzecz, niepodoba mu się tylko w Towarzystwie zaliczkowem, a że w dyrekcjach Towarzystw wzajemnych ubezpieczeń, kasy oszczędności i t. p. instytucyj zasiadają dyrektorowie stali, to bynajmniej nie gorszy.

Wszyscy dalej są przekonani, że anonimowe zaczepki nikogo działającego jawnie, dotykać nie mogą, tylko p. K. Wentzl uznaje je za jakąś powagę i powołuje się na nie, jakkolwiek zostały w swoim czasie, a świeżo, jak wczoraj donosiliśmy, przez Radę nadzorczą, z całą stanowczością odparte.

Do wszystkich wreszcie nieograniczona odpowiedzialność stowarzyszonych nie jest w Towarzystwach zaliczkowych [illegible], ale jest tu rękojmią, że towarzystwo takie przyjęte zobowiązania spełnić muszą, tylko p. K. Wentzla ta odpowiedzialność zatrważa, a do rękojmi dostatecznej mu nie dość, z czego wynika, że i pod tym względem p. K. Wentzl jest ze swemi pojęciami jedynakiem, tak jak miał być podobno „jedynakiem" w kwestji [illegible] kar cielesnych na szkołę.

Spodziewać się należy, że pozostanie także „jedynakiem" ze swoją opozycją, gdy przyjdzie do głosowania w Radzie miejskiej nad jednomyślną uchwałą sekcji skarbowej.

Sprawa taka, jako czysto lokalna, powinna była być w pismach miejscowych traktowaną, i [illegible] dziennikach przedmiotem [illegible]. Jednakże takich [illegible]. *Czas* robi sobie z takich przedmiotów źródło inseratowego zarobku, a stowarzyszenia nie mogą i nie powinne narażać funduszów stowarzyszonych na polemikę, która przez umieszczenie w inseratach straciłaby główne znaczenie. *Kurjer Krakowski* przyjął wprawdzie odpowiedź, ale jej umieścić nie mógł, bo się jego opiekunom nie podobała, nie pozostaje zatem nic innego jak udać się do *Dziennika Polskiego*, prosząc go, aby wyręczył pisma krakowskie, którym względ na osobę p. Wentzla nie pozwala zabrać głosu w tej sprawie.

**Wiedeń** 24. lutego.

(R. R.) Jako curiosum donoszą, iż w Pradze wyszła broszura pod tytułem „Im Donaureiche" doradzająca wspólną akcję Austrji z Moskwą na wschodzie. Autorem tej pisaniny ma być pan austrjacki jen. Hartung. Zapewne pan [illegible] z koleżeństwem z dziećmi moskiewskiemi, nie czytuje dzienników moskiewskich; a szkoda wielka, gdyby naprzykład przeczytał iż *Russki Mir* w ostatnim swym artykule [illegible] niepodległości Moskwy w Europie, [illegible] stanowczo się rozprawić, to możeby się zawstydził swych niewczesnych afektów dla caratu; uwaga ta [illegible], bo jenej krytyki właściwie bazgranina ta jenerałska wcale nie warta.

W szopce cislitawskiej, zwanej Radą państwa, od kilku dni grasuje straszna epidemja przeróżnych konferencyj; najprzód konferencje mnogich klubów centralistycznych, a stosownie do przysłowia: gdzie konia kują, tam i żaba nogę nadstawia, i klub Rutenów [illegible] konferencje w izbie deputowanych i w izbie panów, konferencje na prawo i na lewo, a rezultat tej bandziucznej gadaniny centralistycznej ten, iż w sprawie bankowej [illegible] Węgrów. Delegaci polscy [illegible] trzymając się na uboczu od tych hałasów kliki centralistycznej, która [illegible]. Rzeczą Polaków powinno teraz być, [illegible] największą korzyścią dla kraju sprzedać swe wota tym handlarzom ministerjalnym. Rezolucja Herbsta, [illegible] składu rady jeneralnej banku „National-banku", i podobna jej rezolucja hr. Trautmannsdorfa, postawiona na konferencji panów austrjackich, mają zapewnioną sobie większość, a [illegible]. Według dobrych wiadomości już dziś nastąpi zredagowanie finalne protokołu ugodowego, na jutro spodziewany jest [illegible] gabinetu Tiszy, a w poniedziałek podpisany zostanie protokół na konferencji wspólnej obu gabinetów pod przewodnictwem cesarza.

Izba panów odroczyła się na czas nieoznaczony; poprzednio atoli jeszcze hr. Thun nagadał ministrom cislitawskim mnóstwo komplementów, o nieczystych rękach, o jakiejś zbyt ścisłej zażyłości z potęgami finansowemi; przeciwko zarzutom tym wcale licho bronili i siebie i swych kolegów pp. Glaser i Unger; cała odprawa ograniczała się na prostem zaprzeczeniu.

W izbie deputowanych po uchwaleniu pożyczki zapomogowej na budowle dla „swego ukochanego Wiednia" schodzącego z każdym dniem coraz bardziej na dziada, pouczył dep. E. Czerkawski — polakożercę pastora Haase i jego ogon ruteński i niemiecki, jak pojmować należy patrjotyzm austrjacki u Polaków. Iwan Naumowycz wystękał także przy tej sposobności swój prawosławny tren o ucisku przez Polaków „nacionałytett" popa Zaklińskoho, czynownika Gierowskoho et compagnie. Przyszłe posiedzenie Izby deputowanych we wtorek; na porządku dziennym same sprawy podrzędnej wagi.

**Wiedeń** 24. lutego.

(T.) Wczoraj jeszcze odbyła się konferencja członków Izby panów w obecności pp. Auersperga, Depretisa i Lassera. Brali w niej udział także i klerykalni panowie. Opozycję przeciw ugodzie robił głównie p. Schmerling. Przemawiał on w duchu uchwały koła polskiego, że oświadczenie się co do punktu przez rząd przedłożonego, nie jest na czasie. Ostatecznie, na wniosek hr. Trautmannsdorfa, zgromadzenie oświadczyło, że „Izba panów nie widzi powodu, dla któregoby projekt rządowy co do składu rady jeneralnej banku nar. nie był do przyjęcia".

Dziś o dziesiątej rano rozpoczęła się druga konferencja klubów wiernokonstytucyjnych. Obecnych było około 190 członków. Prezydował hr. Coronini. Fux zaprojektował, ażeby pod względem głosowania trzymano się regulaminu Izby. Wniosek ten upadł.

Herbst zabrał głos i w odpowiedzi na pytanie, przez rząd postawione, zaproponował następującą rezolucję:

„Zważywszy, iż według oświadczenia rządu, bez wyrażenia opinji partji wiernokonstytucyjnej o składzie rady jeneralnej banku narodowego nie mogą dójść do skutku rokowania ugodowe",

„zważywszy, iż według danego równocześnie zapewnienia, żądane od partji wiernokonstytucyjnej oświadczenie nie ma stanowić prejudykatu co do innych punktów statutu bankowego i ugody z Węgrami",

„stronnictwo wiernokonstytucyjne oświadcza, iż zastrzegając sobie wyraźnie swobodę głosowania co do przedłożeń ugodowych i pojedyńczych postanowień statutu bankowego, a mianowicie, zostawiając otwartą kwestję mianowania wicegubernatorów banku, zresztą przedłożonego przez rząd składu jeneralnej rady banku, nie uważa za rzecz nie do przyjęcia".

(Telegram biura korespondencyjnego, który otrzymaliśmy w sobotę, zamiast tej podwójnej negacji zawierał pojedyńczą, co zmieniało wprost znaczenie wniosku Herbsta. Spostrzegłszy nielogiczność, jaka ztąd wynikła, dodaliśmy w jednej części nakładu słówko „nie", którego brakowało. Zwracamy uwagę dyrekcji telegrafów, jak niesumiennie postępuje sobie z nami — drut telegraficzny w tak ważnych wypadkach. P. R.)

Herbst motywował swój wniosek w dłuższem przemówieniu. Wykazywał, że wotum banku samego w tej sprawie nie może być decydującem, bank obdarzony jest przywilejem tak wielkim, że nie może żądać, by go traktowano jako instytucję prywatną. We Francji rząd mianuje nawet dyrektorów filji. Są to atoli kwestje techniczne tylko, polityczna strona sprawy leży w uznaniu równorzędności Węgier. Uznanie to nie implikuje koniecznie postanowienia, że wicegubernatorowie mają być mianowani, a nie wybierani. Uznając równorzędność Węgier, i umożebniając utworzenie banku wspólnego, partja wiernokonstytucyjna zapewnia państwu jedność waluty i terytorjum cłowego. Węgrzy zrzekając się banku samoistnego, mają prawo żądać w odwet tej koncesji, by mieli głosy w jeneralnej radzie.

Schaup (z klubu postępowców) dowodzi, że przyjęcie wniosku Herbsta nie usunie przesilenia, ale je tylko odroczy. Stawia przeto wniosek, kulminujący w oświadczeniu, że partja wiernokonstytucyjna proponowany przez rząd skład jeneralnej rady banku narodowego uważa za nie do przyjęcia.

Brestl oświadcza się za tem, by wicegubernatorowie banku wychodzili z nominacji. — Klier przemawia za wnioskiem Herbsta, jako zostawiającym stronnictwu wiernokonstytucyjnemu swobodę akcji. Heilsberg przytacza doniesienie *Ellenöra*, że nie węgierski, ale austrjacki rząd domagał się mianowania wicegubernatorów. Jest on przeciwnym wpływowi rządowemu na bank i głosuje za wnioskiem Schaupa, za którym zapisani są do głosu: Zschok, Hanisch, Walterskirchen, Menger, Skene, Fux, Klinkosch i Schöffel. Za wnioskiem Herbsta zapisali się: Plener, Herbst, Oppenheimer, Tinti, Neuwirth, Streer, Edw. Suess, Ladenburg i Hopfen. Wybrano po dwóch mowców jeneralnych: z jednej strony Kopp i Schaup, z drugiej Tinti i Herbst. Mów ich nie przytaczam, bo argumenta jednej i drugiej strony zbyt są znane, a zresztą wkrótce rzecz przyjdzie pod obrady w Izbie, i zapełni wam niejedną szpaltę *Dziennika*.

Przy głosowaniu, wniosek Herbsta utrzymuje się 122 głosami przeciw 63. Głosował za nim między innymi Giskra, sprzeniewierzywszy się Skenemu. Świętojurcy także głosowali za Herbstem. Jeżeli ugoda nie zyska więcej zwolenników między centralistami do czasu obrad w Izbie, to owe 63 głosów w połączeniu z 43 polskimi i 34 stronnictwa prawa, mogą obalić całe mozolne dzieło herbstowskie.

Nie na tem wszakże koniec pieśni. Przed zamknięciem zgromadzenia podniósł się p. Sturm i wraz z 61 zwolennikami postawił wniosek, nad którym ma radzić przyszła dopiero konferencja. Wniosek ten żąda zmiany ustawy o sprawach wspólnych, zniesienia delegacyj i przekazania ich agend bezpośrednio parlamentom w Wiedniu i w Peszcie.

Na tem, o 3ciej popołudniu, skończyło się posiedzenie.

## Sprawy zagraniczne.

**Moskwa.** *Journal de St. Petersbourg* nie podziela obaw co do bliskiej już katastrofy w Stambule, ale żąda natomiast ponownie, ażeby Europa nie przypatrywała się obojętnie biegowi rzeczy nad Bosforem, ani też nie zrzekała się opieki, która jej z prawa (*de droit*) nad państwem Ottomanów należy. Powtarza dalej to, co już wypowiedział gabinet petersburski, że idzie o to, czy mocarstwa mają przypatrywać się neutralnie rozwojowi wypadków, czyli też są zobowiązane porozumieć się już teraz co do możliwych wypadków. Wyraża nakoniec nadzieję, że mocarstwa porozumieją się na nowo na podstawie zapewniającej działanie rozległe, ażeby uspokoić interesa i dać pewność powstrzymanemu na wszystkich polach ruchowi ekonomicznemu.

Głos taki najlepszym jest dowodem, jak niewygodnem znajduje Rossja swe położenie. Obecnie zwraca już uwagę na smutny stan stagnacji europejskiej, tylko przyznać się nie chce, że sama stała się przyczyną tej stagnacji w stosunkach ekonomicznych.

**Turcja.** Ze Stambułu donoszą, że jeźli nie zajdzie jaki nieprzewidziany wypadek, to zgromadzenie parlamentarne tureckie zbierze się dnia 13. marca na pierwsze posiedzenie. Senat i izba deputowanych radzić mają w jednem zabudowaniu, a mianowicie w budynku „Dar El-Funum" (dom wiedzy — uniwersytet). Najprzód ma być przedłożone zgromadzeniu zawarcie pokoju z Serbją i Czarnogórą, co jak spodziewają się, będzie do tej pory rzeczą dokonaną. Prócz tego w tece ministra spraw wewnętrznych Dżewdet paszy ma się znajdować z tuzin opracowanych projektów do ustaw w sprawach rozmaitych administracyjnych i sądowych, które przyjdą na porządek dzienny po ukonstytuowaniu się parlamentu.

Pomimo, że po upadku Midhata, umysły uspokoiły się nieco w Stambule, obiegają ciągle jeszcze najróżnorodniejsze wieści. Twierdzą naprzykład, że sułtanowi ma być podana petycja żądająca przywrócenia Midhata paszy, i że na petycji tej znajduje się już około 150.000 podpisów.

Przyczyny obalenia Midhata paszy zajmują ciągle, ale nie ministerstwo, tylko pałac, który działa w porozumieniu z ministerstwem policji i przeprowadza formalne śledztwo. Chcą koniecznie wywlec choćby jaki fałszywie obmyślany skandal.

Z Serbji donoszą do *Polit. Corr.*, że skończyły się wybory do wielkiej skupczyny, ale rezultat ich wypadł niepomyślnie dla ministerstwa Stefcza-Risticz.

Większość skupczyny (sejmu) będzie konserwatywną, a stronnictwo to zaaprobuje bezwarunko zawarty pokój. Dziś w poniedziałek, zbiera się skupczyna na pierwsze posiedzenie. Dziś już głoszą o ewentualnem ministerstwie po ustąpieniu Christicza i Risticza. Wymieniają Marinowicza i Zenicza. W marcu mają być otwarte napowrót wszystkie szkoły. Legjony ochotników mają być niezwłocznie zniesione, gdyż traktowania o pożyczkę nie przyszły do skutku. Dnia 10. marca ma być także rozpuszczoną pierwsza klasa milicji serbskiej.

O układach pokojowych z Serbją nie ma pewnych wiadomości, zawarcie jednak pokoju nie ma ulegać wątpliwości, gdyż Porta była w koncesjach hojną aż do granic ostatecznych.

Do *N. fr. Presse* piszą ze Stambułu: Wydalenie się posłów obcych ze Stambułu daje się tu uczuwać dotkliwie, ale nietylko Porta cierpi na tem, gdyż ucierpiały tak samo i mocarstwa obce. Tak jednej jak drugim brakuje porozumienia regularnego. Pozostali agenci nie mają tu żadnej powagi, nie mają wstępu do pałacu sułtana, to też dowiadują się bardzo mało o tem, co się tam dzieje. Dla Rossji natomiast wydalenie posłów obcych mocarstw jest bardzo na rękę, gdyż agenci moskiewscy, którzy zawsze z krewniakami Abdul Hamida zostawali w relacjach, mają obecnie pole do wichrzenia bez najmniejszej kontroli, a pomagają sobie rublami. Na szczęście, że zajścia pałacowe, przynajmniej dotychczas nie mają wpływu na politykę, i jest nadzieja, że rezultat pokojowy z Serbją zostanie przedłożony jednocześnie parlamentowi tureckiemu i Skupczynie serbskiej.

Układy natomiast z Czarnogórą nie rokują tak pomyślnych widoków. Już teraz głównym skopulem jest żądanie księcia Mikołaja, który pragnie rozszerzenia terytorjum, przekraczającego granice uregulowania granic. Jest tylko uzasadniona nadzieja, że jeźli nie przyjdzie do formalnego odnowienia rozejmu, to przynajmniej w milczeniu przedłużenie to potrwa faktycznie do zupełnego zawarcia układu o pokój.

Specjalny korespondent, wysłany przez redakcję *N. fr. Presse* do Widdynia, donosi ztamtąd, że armja turecka pod Widdyniem liczy 60.000 żołnierzy i 78 dział Kruppa. Armja ta, która zostanie jeszcze uzupełnioną, jest tak rozlokowana, że czoło jej zwrócić się może w połowie przeciw Wołoszczyźnie, a druga połowa, może zająć w każdej chwili pozycję przeciw Zajcarowi i Serbji.

**Anglja.** O możliwem uderzeniu przez Rossję na azjatyckie prowincje i obawie ztąd powstałej w Anglji, piszą do *Kön. Ztg.* z Londynu: „Że interesa Anglji w skutek rozprzestrzenienia się Moskwy ku Azji Małej, zostałyby dotkliwie nadwerężone, i że powaga angielska w świecie mahometańskim zostałaby w skutek tego zachwianą, jest to faktem, którego nie zaprzeczy żaden mąż stanu w Anglji. Sprzeczność więc pomiędzy politykami angielskimi objawia się tylko pod względem pytania, jaką drogę obrać celem zapobieżenia rozpostarciu się władzy moskiewskiej. Radykalni przywódzcy opozycji zalecają znany swój środek, to jest ścisłe przyłączenie się do polityki moskiewskiej i wespół z Moskwą zagrożenie Porcie wojną, ażeby niezwłocznie zmusić ją do zgodzenia się na żądania konferencji. W obozie natomiast konserwatywnym umacnia się przekonanie, że Anglja przy pomocy swojej floty na Czarnem morzu i przy dostatecznej pomocy ze strony Persji, powinna zawczasu pomyśleć o położeniu kresu dalszemu wdzieraniu się Moskwy w posiadłości turecko-azjatyckie. Jeżeli powyższe przypuszczenie o planie moskiewskim się sprawdzi, to niebawem opinja publiczna Anglji może się stać tak antimoskiewską, jak była na chwilę antiturecką w skutek nadużyć w Bułgarji. Trudno dziś orzec, na którą stronę skłoni się polityka rządu; to pewna, iż dotychczas rząd jest nie zdecydowany, a dopiero w danym razie się zdecyduje.

## Rada państwa.

**Wiedeń** 23. lutego.

239 posiedzenie Izby poselskiej.
(*Własne sprawozdanie Dziennika Polskiego*)

Na ławach poselskich panuje dziś wielki rozgardjasz — pełno grup konferujących o kwestji bankowej. Dep. Weigel otrzymuje 3tygodniowy urlop — Krzeczunowicz cofa swój wniosek względem czasowego uwolnienia nowych budynków od podatków gminnych. Spis petycyj wskazuje liczny szereg próśb o zmianę sposobu opodatkowania spółek zarobkowych, a jest także petycja Rutenców ze Lwowa, popierająca znany wniosek Kowalskiego o przywrócenie szkoły normalnej we Lwowie z wykładem ruskim. Herbst wnosi wzięcie pod obrady wniosku o wydanie 500.000 guld. bezpowrotnej pożyczki dla gmin podwiedeńskich na budowy w celu dania zarobku ludności. Izba zgadza się na to z wyjątkiem hohenwartowców. Scharschmidt z komisji budżetowej referuje dalej, proponując, aby rząd upoważnić do wydania tych pieniędzy pod warunkiem zwrotu w 10 ratach rocznych. Stronnictwo prawa wydelegowało Hermana, aby protestował przeciwko takiemu faworyzowaniu gmin niższoaustrjackich, gdzie mniejsza bieda panuje, niż w innych okolicach. Ustawę dotyczącą uchwalono.

Dep. Beer z komisji edukacyjnej zdawał następnie sprawę o dwóch petycjach, które się odnosiły do kwestji nakładu książek szkolnych. Komisja zaproponowała w tym względzie rezolucję: „Ponieważ rozszerzenie ck. nakładu książek szkolnych ponad dzisiejsze rozmiary nie zdaje się być rzeczą odpowiednią, przeto prośbę księgarzy zaleca się rządowi do jak najdokładniejszego rozwiązania i ocenienia." W dyskusji Umlauft postawił racjonalny wniosek, aby monopol rządowy co do wydawnictwa książek szkolnych zmienić. Cieszy nas, że Polacy także głosowali za tym wnioskiem. Wniosek Umlaufta upadł jednak wobec skoalizowanej większości hohenwartowców, lewicy, centrum świętojurców. Przyjęto wniosek komisji. Następnym przedmiotem obrad był znany wniosek Haasego, dotyczący rewizji książek szkolnych. Jak wiadomo, komisja zmodyfikowała jego pierwotną tendencję, skierowaną wyłącznie przeciwko Galicji i wniosła następującą rezolucję: „Wzywamy rząd, aby czytanki dla szkół ludowych, wydawane nakładem rządu, poddał rewizji; mając szczególnie na względzie, aby odpowiadały zasadzie równouprawnienia wyznań, odpowiadały dzisiejszemu stanowi pedagogji, i dalekimi były od jednostronności narodowej, a wzięły sobie za zadanie pielęgnowanie austrjackiej miłości ojczyzny."

Przeciwko temu wnioskowi wystąpił w obszernej mowie dr. Czerkawski Euzeb. — Haase i Naumowicz wyprowadzili wszystko w pole, co mogli, aby zbijać jego argumenta. Ostatni utyskiwał szczególnie na to, że dopóki Ziemiałkowski będzie zasiadał w gabinecie, dopóty dla Rutenców nie będzie kwitła pszenica. Miał słuszność — o ile pod nazwą Rutenców kryje się moskalizm. Umlauft ze skrajnej lewicy wniósł rezolucję o wiele krótszą: „Wzywamy rząd, aby czuwał, by do książek szkolnych nie wkradały się ustępy sprzeczne z zasadą równouprawnienia wyznań i narodowości." I wniosek ten zyskał większość. Następne posiedzenie we wtorek.

Izba panów; 55. posiedzenie d. 23. lutego. Zagajono je dopiero przed samą 2 godz. popoł., gdyż przedtem ministrowie odbyli konsultację, ze wszystkiemi oddziałami Izby. Polaków reprezentowali na niej pp. Czartoryski i Jabłonowski. Bez rozpraw uchwalono wniosek naglący o 500.00 gld. na pożyczki dla gmin w okolicach Wiednia, dalej zgodnie z Izbą poselską przyjęto do wiadomości rachunki z wystawy powszechnej, i zgodzono się na uchwałę Izby poselskiej, aby komisja zajmująca się procedurą cywilną była w permanencji na wypadek odroczenia Izb. Nastąpiły referaty komisji petycyjnej. Petycja karmelitanek praskich o przyznanie im należytości z funduszu religijnego poruszyła biskupów. Schwarzenbeg, Kutschker i Eder atakowali rząd z powodu gospodarki jego funduszem religijnym. Komisja podzieliła ich zdanie i petycję przekazano rządowi. Zalecono prócz tego rządowi do uwzględnienia petycję Brodów o subwencję na utrzymanie tamtejszej szkoły niemiecko-żydowskiej, za czem także głosował wyraźnie arcybiskup Schwarzenberg — dalej petycję o ustanowienie katedr homeopatji i petycję listonoszów o regulację ich płac. Następne posiedzenie nie naznaczone.

## Kronika.

*Lwów d. 26. lutego.*

(f) **Z lwowskiej Rady miejskiej.** Poufne zgromadzenie nowowybranych radnych celem naradzenia się nad wyborem wiceprezydenta — które miało się odbyć w sobotę 24., nie przyszło do skutku i odbędzie się dopiero dziś 26. Przedtem na publicznem zgromadzeniu odbędzie się weryfikacja wyborów — poczem nastąpi tajna narada.

(=) **W sprawie wyboru prezydenta** m. Lwowa otrzymujemy następujące pismo, które wyjaśnia przebieg i rezultat ostatniego głosowania próbnego:

*Dziennik Polski* (N. 44) równie jak *Gazeta Narodowa* (N. 44) zdając sprawę z poufnej narady nowowybranych radnych co do wyboru prezydenta, odbytej w sali ratuszowej dnia 22. bm., źle były poinformowane o przebiegu tych narad poufnych i przedstawiły rzecz inaczej, niżeli właściwie się miała. — Po zagajeniu posiedzenia przez najstarszego wiekiem radnego p. Wieczyńskiego, pierwszy zabrał głos dr Marceli Madejski i nawiązując kwestję wyboru prezydenta do dawniej przez siebie uczynionego wniosku na zmianę statutu pod względem okresu czasu i sposobu wyboru Rady m. i jej prezydenta na lat 6, wykazał w treściwej mowie, jak szkodliwemi są dla administracji i interesów miasta częste zmiany Rady i jej naczelnika, zaczem zgodnie z głoszonemi przez siebie zasadami czyni wniosek na ponowny wybór p. Aleks. Jasińskiego prezydentem miasta na okres 3-letni, zwłaszcza, że p. Jasiński okazał się w ubiegłym perjodzie jako człowiek nieskazitelnego charakteru, niezmordowanej i sumiennej pracy, a sprawozdanie z czynności ostatniego 3lecia świadczy, jak dobrze obeznanym jest z tokiem spraw miasta i jak korzystnie dla gminy je prowadzi. „Głosując wszyscy — rzekł mowca — na p. Jasińskiego, dodamy mu tej otuchy i powagi, tak wobec Rady jak wobec publiczności i rządu, jakich każdy prezydent niezbędnie potrzebuje, jeżeli sprawy gminy dobrym w przyszłości mają iść torem."

Wniosek p. Madejskiego przyjęto oklaskami, poczem popierali takowy pp. radni Bałutowski, Dymet, Feliks Piątkowski, Dobrzański i inni; p. Piątkowski oświadczył się za wnioskiem dr. Madejskiego, ale przeciw zasadzie 6letniego okresu, sądząc, że 3letni okres jest całkiem dostateczny do rozpoznania i kierownictwa spraw miasta, zresztą inne miasta, jak Praga, Wiedeń itd. także tylko na 3 lata wybierają, a tam lepiej wiedzą co nam potrzeba i zdaniem p. Piątkowskiego, lepiejby było, gdyby prezydenta na rok wybierano, ale pomijając to był p. radny za tem, ażeby p. Jasińskiego wybrać na okres trzech lat jako człowieka zdolnego, gorliwego i dbałego o dobro miasta. Pan Dymet popierał także wybór p. Jasińskiego, ale poruszył oraz pytanie, jaki jest właściwie zakres działania pierwszego wiceprezydenta; zdaje mu się bowiem stanowisko jego w statucie niedość określone, toż chciałby przez dyskusję tym celem przeprowadzoną rzecz bliżej określić. Rozwinęła się też rzeczywiście dłuższa w tym względzie dyskusja, w której zabierali głos pp.: Piątkowski, Dymet, Madejski, Zucker i inni, zanim ostatecznie powzięto uchwałę, że bliższe określenie stanowiska pierwszego i drugiego wiceprezydenta należy na drogę ustawodawczą, o której przy naradzie nad wyborem prezydenta i wiceprezydenta nie ma co mówić.

Wrócono więc powtórnie do rozprawy nad kandydatami na prezydenta i tu dopiero nastąpiło to, o czem wspominają sprawozdawcy *Dz. Pol.* i *Gaz. Nar.*, że p. Dobrzański przemawiał za p. Jasińskim, p. Milleret za dr. Smolką, p. Groman przeciw kandydaturze p. Jasińskiego, p. Dobrzański przeciw kandydaturze dr. Smolki itd., a gdy przystąpiono do głosowania, wynik takowego był naturalny po przeprowadzonej dyskusji taki, że p. Jasiński otrzymał 69 głosów, pp. Madejski i Smolka po 4 gł., Milleret i Szemelowski po 1 głosie.

Z obrad poufnych spisany został zapewne protokół, bo na sekretarza zaproszony był p. Groman; a sądzę, że wyrządzę usługę szan. redakcji, podając rzecz w nagiej prawdzie.

**Wolność handlu we Lwowie.** Wczoraj o godzinie 7. z rana rzeźnicy ławkowi na placu Halickim napadli na panią Franciszkę Pawłowską z Nawarji, która co niedzieli przywozi na targ mięsiwo różnego rodzaju, i sprzedaje takowe taniej, niż to się podoba skoalizowanym interesentom lwowskim. Kobieta ta, która wielką wygodę czyni biedniejszej publiczności — była formalnie w niebezpieczeństwie życia, zaczęto jej nawet towar rozszarpywać. Organów bezpieczeństwa nie było pod ręką, dopiero urzędnicy magistratu z wielką trudnością obronili ją. W czynieniu gwałtów odznaczał się, jak nam donoszą — pseudonim „Ślepy Janek". Władza powinna energicznie zapobiegać takiemu teroryzmowi, bo już i tak wszystkie wiktuały są droższe we Lwowie niż w Wiedniu.

(b) **Wieczorek deklamatorsko-muzykalny** p. J. Rychtera z współudziałem dyrektora Mikulego i kilku znanych dyletantów i dyletantek zgromadził wczoraj wcale liczną i doborową publiczność w sali ratuszowej. Wielki to dowód uznania dla p. R. ze strony naszej publiczności, jeżeli się zważy, że nie ma prawie tygodnia, żeby się nie odbył jaki koncert. Wieczorek rozpoczął się wpół do 8. a skończył się o wpół do 9. Program składał się tylko z sześciu numerów: cała część muzykalna trwała zaledwie kwadrans, resztę czasu wypełniły trzy deklamacje: „Tyrteusza" Ancz[illegible], i dwóch gawęd Syrokomli. Nie raz mieliśmy już sposobność pisać o deklamacji p. Rychtera: ogień, siła, głębokie przejęcie się myślą autora, oto jej zalety. Publiczność głęboko była wzruszoną: po „Tyrteuszu" obsypano deklamatora bukietami; największe jednak wrażenie wywołała nieporównana w swoim rodzaju gawęda „Kapral Terefere i kapitan Szerpentyna".

**Opis uroczystości towarzystwa gimnastycznego „Sokół"** dla braku miejsca musimy odłożyć na jutro.

**Dla wdowy z trojgiem dzieci** po zasłużonym obywatelu nadesłali nam: p. Leszek 1 złr. w srebrze a nie 2 złr. jak mylnie w *Dzienniku* nr. 45 podano, Augusta D. 1 złr. i A. M. z Truszowicy 3 złr. Razem 82 złr. 31 ct., 1 rubel srebrny i wiktuały za 6 złr.

**Zarząd Harmonji** składa niniejszem publiczne podziękowanie świetnej radzie miejskiej za subwencję udzieloną szkole muzycznej Harmonji w kwocie 300 złr., szanown. przełożeństwu gminy izraelickiej za takąż subwencję w kwocie 25 złr., komitetowi, który się zajmował urządzeniem koncertu p. Wieniawskiego, za dar 254 złr., a księgarni pp. Gubrynowicza i Schmidta za darowane szkole nuty muzyczne. Dzięki tej pomocy, będzie mogła kapela Harmonji najdalej w czerwcu r. b. publicznie wystąpić, z pomiędzy bowiem 52 uczniów pobierających w szkole Harmonji bezpłatnie naukę gry na instrumentach dętych, będzie już w najbliższych tygodniach znaczniejsza ich część zupełnie do wystąpienia publicznego przysposobioną. Przy tej sposobności przypominamy, że trzeci z kolei wieczorek muzyczny dyrektora Harmonji p. Ludwika Marka, odbędzie się w niedzielę dnia 4. marca, a wezmą w nim udział między innemi także panie Tyniecka i Zimayer, tudzież p. Zakrzewski.

(f) **Kradzieże.** W nocy z 23. na 24. b. m. włamali się niewiadomi sprawcy do szynkowni Fischla Freibergera w narożnym domu pod l. 1 przy ulicy Kotlarskiej, przez włamanie szyb u okien na jedną i drugą ulicę wychodzących, porozbijali zamki u szuflad, zabrali znalezioną monetę zdawkową 2 do 3 zł., 12 flaszek rozolisu, próżne butle, 10 talerzy i jadło, jak ryby, studzone nogi itp., w końcu natoczyli wódki z baryłki w szynkowni stojącej. Freiberger znalazł nazajutrz siekierę na oknie swej szynkowni, zdaje się przeto, iż złoczyńcy byli przygotowani do stawiania oporu w razie schwytania ich.

Straż policyjna przyaresztowała wczoraj 25. niebezpiecznego złodzieja Piotra Romanowskiego, poszlakowanego o zbrodniczą kradzież, popełnioną przez włamanie się w nocy z 11. na 12. listopada 1876 do kramu Gitli Wolf pod l. 114$^{3}/_{4}$. Romanowski skradł jej towary wartości 8 zł. 70 ct.

**Towarzystwo wzajemnej pomocy oficjalistów** odbyło wczoraj walne zgromadzenie. Z odczytanego sprawozdania Wydziału konstatujemy, że rozwój tego Towarzystwa uwydatnia się znacznym wzrostem majątku, który z dniem ostatniego grudnia wynosił w dziale zapomóg stałych 185.000, a zatem w ciągu roku wzrósł blisko o 16.000 gld., a w dziale zapomóg doraźnych 9331 gld. Stan członków rzeczywistych zwiększył się o 141, i wynosi 1641 z 3831 udziałami, przyczem dodać należy, że cyfra przeciętna udziałów na każdego członka przypadająca zwiększa się co roku. Członków wspierających było 62, honorowych 10. Do liczby 41 nieudolnych do pracy, wdów i sierot zaopatrywanych przez Towarzystwo, przybyło w ciągu roku 81, ubyło zaś 4, pozostaje zatem 68 (18 inwalidów, 47 wdów i

sierot). Średnia cyfra zapomogi stałej na jedną osobę przypadającej wraz z nadzwyczajnemi dodatkami wynosiła do 59 gld. Wydział centralny urządził nadzwyczajne zgromadzenie w 4 powiatach i zorganizował między innemi powiat żadecki. Zapomóg stałych rozdzielono w kwocie 2773, jednorazowych 1266. Natomiast pośrednictwo pomiędzy pracodawcami a szukającymi posad nie odpowiadało założeniu. Na 16 zgłaszających się służbodawców a 31 starających się o służbę, zdołano umieścić zaledwo 1 rządcę i 1 pisarza. Dochodzi to ztąd, że dotychczas czynności zgromadzenia jest w biurze lwowskiem. Wydział powziął kroki, aby temu na przyszłość zaradzić. Na wniosek oddziału kamionckiego udano się do ogół Towarzystw gospodarczych, aby wpłynęły na właścicieli dóbr celem przyjmowania do służby tylko takich officjalistów, którzy do Stowarzyszenia należą i dopłacania pewnej kwoty na emeryturę tychże. Zmniejszyły się także zaległości u członków. Czysty dochód wynosi 16.700 gld., który według wniosku wydziału przyłączono w całości do funduszu żelaznego.

(nt) **Walne zgromadzenie stowarzyszenia pracy kobiet.** Wczoraj 25. o godzinie wpół do czwartej po południu zebrało się w sali ratuszowej blisko 100 członkiń tego stowarzyszenia, prawdziwie płeć piękna, mężczyzn było zaledwie kilku. Na galerjach zgromadziła się publiczność dość licznie. Zagaiła posiedzenie hr. Natalja Dzieduszycka, ponieważ przewodnicząca [illegible] zasłabła. Następnie odczytano protokół walnego zgromadzenia z 5. marca z. r., poczem sekretarka rady zawiadowczej pani Longchamps Wincenta odczytała sprawozdanie z czynności rady zawiadowczej i wydziału wykonawczego.

Wykaz statystyczny ruchu w pracowniach i szkołach stowarzyszenia jest następujący: W dziale szycia bielizny pod kierownictwem pani Ludwiny Bojarskiej wykonano 253 zamówień. Osób zajętych w pracowni było: panna starsza 1, pracownic 1[illegible], uczennic 110, z tych 10 [illegible] przeszło do pracowni. Oprócz tego 8miu pracownicom dostarczano roboty do domu. Biegła i pilna pracownica zarabiała miesięcznie przeciętnie 12 złr., mniej pilne lub mniej uzdolnione od 8 do 10 złr., a uwzględnić trzeba, że pracują tylko od 8ej z rana do 5ej po południu. Ogólny dochód wynosił 2.401 złr. 39 ct. Ogólny rozchód 2.617 złr. 54 ct. Niedobór 216 złr. 15 ct. W dziale krawieckim pod kierownictwem p. Emilji Pawłowskiej wykonano 1.956 zamówień w 279 dniach pracy. Osób zajętych w pracowni było: panna starsza 1, pracownic 34, uczennic i praktykantek 32. Szkoła i pilne pracownice w skutek zaprowadzonej zmiany w wypłacie roboty od sztuki, zarabiają teraz przeciętnie 24 złr. na miesiąc. Ogólny dochód 3.199 złr. 87 ct. Ogólny rozchód 3.286 złr. 45 ct. Niedobór 86 złr. 58 ct. Dział szewski do 15. listopada prowadzony był na dawnych warunkach. Skutkiem zwinięcia nauki szewstwa, a pozostałym robotnicom pozwolono używać nadal lokalu i narzędzi szewskich, udzielając przytem odpowiedniej zaliczki na zakupienie materjału. Pod tymi warunkami objęła na siebie pracownię szewską z dniem 15. listopada p. Honorata Dąbrowska, dawniejsza uczennica stowarzyszenia. Zgłaszające się uczennice ćwiczą się pod jej kierunkiem w rzemiośle szewskiem, a dostarczane zamówienia bywają jak dawniej pod opieką zarządu wykonywane. Do 15. listopada uczęszczało do pracowni szewskiej: robotnic 2, [illegible] 6 złr. [illegible] Rozchód 1.125 złr. 70 ct. [illegible] 50 ct. W szkole robót pończoszkowych ukończyło naukę w [illegible] dwa. [illegible] Wszystkie [illegible] d 504 [illegible] 72 ct. [illegible] zysku [illegible] szkoły [illegible] m 28 [illegible] Jak [illegible] Bibljoteka [illegible] pracownic [illegible] przez [illegible] listopada [illegible] swoje [illegible] dla [illegible] pracowni [illegible].

P. Schayer Julian odczytuje preliminarz dochodów i rozchodów na r. 1877, a p. Kaczanowski Władysław bilans komisji kontrolującej.

Na wniosek hr. Natalji Dzieduszyckiej wybrano przez aklamację ponownie radę zawiadowczą, funkcjonującą w r. ubiegłym. Następnie odczytuje sekretarka wniosek pani Romanowiczowej, przyjęty przez radę zawiadowczą, mający na celu zmianę §. 17. w ten sposób, aby na przyszłość [illegible] członków honorowych i zwyczajnych razem się odbywały. Nad tym wnioskiem rozwinęła się żywa dyskusja, w której brały udział: [illegible] pani Romanowiczowa, Longchamps, Szczepańska i p. Dąbrowski, przeciw pani Hochberger i p. Lech. Przy imiennem głosowaniu przeszedł wniosek pani Romanowicz 62 głosami przeciw 8.

O godzinie w pół do 6ej zamknęła hr. Dzieduszycka posiedzenie.

**Kronika teatralna.** W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 26. b. m. po raz pierwszy „Rewolwer“ komedja w 5 aktach hr. Aleksandra Fredry. Jutro 27. „Aida.“

**Stan powietrza.** Dziś 26go + 3° R. Odwilż.

**Rozdół** 22. lutego. Jeśli chcesz kraj twój poznać dokładnie, to nie zatapiaj się w pysznych wystawach sklepowych lub gmachach wspaniałych stolicy. To czegoby świadczyć mogły te gmachy i błyskotki wielkiego miasta o dobrobycie kraju, byłoby kłamstwem. Idźże [illegible] i wyjdź do wiosek i miasteczek, a tu poznasz dopiero prawdziwy stan twojego kraju [illegible] stan [illegible] go- [illegible] dziesz [illegible] owczej [illegible] jeszcze [illegible] szczę- [illegible] Fran- [illegible] nasze [illegible] iejszy [illegible] c tem [illegible] śladó- [illegible] zi solidarnie połączonych dla przeprowadzenia pewnej myśli, to niech posłuży za przykład miasteczko nasze, lecz pozwolicie mi też za to wypowiedzieć, co nam brakuje i od czego właściwie rozpocząć było należało.

M a m y  T o w a r z y s t w o  z a l i c z k o w e, które już kilkudziesięciu obywateli naszych wyrwało z rąk lichwy i do którego wielu włościan z okolicy się zgłasza.

M a m y  f i l j ę  g a l.  T o w.  o c h r o n y  z w i e r z ą t, które zapobiegło w krótkim czasie swego istnienia publicznemu i gorszącemu katowaniu zwierząt, co przedtem było na porządku dziennym.

M a m y  d w i e  c z y t e l n i e  l u d o w e, z których głównie jedna jest bardzo wziętą.

M a m y  n a r e s z c i e  o c h o t n i c z ą  s t r a ż  o g n i o w ą, która się ku pożytkowi miasta rozwija i już w początkach swego działania niezbite dała dowody użyteczności swojej.

Wszystko to powstało dzięki w y t r w a ł e j  p r a c y  i  w y ż e b r a n e g o  że tak powiem grosza. Z wytrwałej pracy, bo w  w a l c e  z jednostkami  z ł e j  w o l i, które wonczas stały na czele gminy i z głupotą ogółu obywatelstwa rozdolskiego. Z grosza wyżebranego, bowiem ze składek i innych dobrowolnych datków.

Szkołą więc należało rozpocząć naszą pracę, a im więcej wyjaśnimy mózgów, tem więcej zyskamy ludzi dla dobrej sprawy, bo zrozumieją, iż cokolwiek uczynią dla ogółu, to uczynią dobrze i sobie i dzieciom swoim. Mamy wprawdzie szkołę trzyklasową o dwóch salach, lecz nie wystarczającą dla minimum  c z t e r y s t u  z d o l n y c h  do szkoły dziatek. Szkoła nasza za mała i za szczupła — ławki stare spróchniałe i tak złej konstrukcji, że dzieciom nogi wiszą w powietrzu, a nosy leżeć muszą na dyktandzie. Żydaczów sąsiednie naszemu miasteczko, mające mniej jak połowę mieszkańców co Rozdół, ma dzięki zacnemu ich burmistrzowi wspaniałą czteroklasową szkołę. I nam szkoły takiej potrzeba i w tym kierunku wytężymy pracę naszą, upraszając wszystkich, którzy w tej sprawie poparcia udzielić mogą, by to w imię oświaty uczynić nie zaniechali.

Zmiana naszego urzędu gminnego wypadła na korzyść lepszej sprawy i mamy przekonanie, iż obecny naczelnik miasta najlepsze ma chęci, lecz gmina nasza uboga.

Pozostaje więc tylko droga podań i prośb do rad szkolnych i krajowych o pomoc.

**Tarnobrzeg** 22. lutego. Z balu urządzonego przez komitet na korzyść stowarzyszenia tutejszej straży ogniowej ochotniczej było przychodu 134 złr., rozchodu 73 złr. 18 ct, czysty pozostały dochód wynosi 60 złr. 82 ct. Z balu urządzonego staraniem straży ogn. ochotn. tutejszej wynosi przychód 80 złr., rozchód 49 złr. 27 ct., pozostało więc czystego dochodu 30 złr. 73 ct. a. w. *Władysław Nowicki*, zast. naczelnika, *Bol. Szczybóra*, zast. sekretarza.

**Nowy Sącz** 20. lutego. Oddział Nowo-sądecki towarzystwa pedagogicznego po kilkoletniem niefungowaniu został z polecenia zarządu głównego kilka dni temu reaktywowany. Ogólne zgromadzenie zwołane na ten cel w d. 11. b. m. przez dyrektora tutejszego gimnazjum p. dra. Klemensiewicza, wybrało z grona swego nowy zarząd w następującym składzie: prezes Karol Gutkowski, zastępca prezesa: Józef Ostrowski, sekretarz: Michał Chyliński, podskarbi: Jan Kosman. Prócz tego wybrani zostali: Dziopiński Antoni, Schmidt Julja, Steranka Paweł.

W poście urządza zarząd cztery odczyty na fundusz pomienionego towarzystwa, które począwszy od 25. b. m. w każdą niedzielę się odbywać będą. Pierwszy odczyt mieć będzie p. Michał Chyliński p. t. „Kołłątaj w rewolucji Kościuszkowskiej,“ drugi p. Michał Sękowski p. t. „Liryzm w charakterze narodu polskiego,“ trzeci p. Karol Gutkowski p. t. „Towarzyskie życie zwierząt,“ czwarty p. Marcin Drzymuchowski p. t. „Tłumaczenie niektórych zjawisk magnetyzmu i elektryczności na podstawie doświadczeń.“

**Zbaraż** 23 lutego. Towarzystwo zaliczkowe w Zbarażu, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką, odbędzie zwyczajne roczne ogólne zgromadzenie dnia 28. bm. o godz. 11 przed połud. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie dyrekcji z czynności za r. 1876. 2) Sprawdzenie rachunków za r. 1876, tudzież uchwała względem udzielenia dyrekcji absolutorjum i rozdziału zysku. 3) Wybory członków rady nadzorczej w miejsce członków tejże rady obecnie występujących. 4) Wybór członków dyrekcji.

**Warszawa** 23 lutego. (R ó ż n e  w i a d o m o ś c i.) Prof. Struwe miał odczyt „o Reju, jako filozofie i moraliście.“ Skreśliwszy w krótkości jego żywot, na mnogich z jego dzieł cytatach prelegent śledził postęp, rozwój i kierunek jego myśli, a ze zwykłą sobie wymową i erudycją zaznaczywszy jego stosunek do otoczenia i poziomu ówczesnej nauki, stanowisko jego jako myśliciela scharakteryzował ostatecznie jako realistyczno-humanitarne. Sala była przepełniona słuchaczami, którzy żywemi oklaskami pożegnali schodzącego z katedry prelegenta.

Stan sanitarny m. Warszawy znów wchodzi w niepomyślną fazę. Liczba chorych zwiększa się ustawicznie i znów przewidywane jest przepełnienie miejscowych szpitali. Ostatnia ta okoliczność spowodowała, iż rada miejska warszawskiej dobroczynności publicznej, jak się w tej chwili dowiadujemy, postanowiła urzeczywistnić myśl, powziętą podczas panującego ubiegłej jesieni tyfusu i utworzyć czasowy oddział leczniczy przy domu przytułku i pracy.

Jutro wieczorem odbędzie się w sali resursy obywatelskiej koncert Aleksandra Michałowskiego, artysty, który po dwuletnim u nas pobycie, pierwszy raz występuje we własnym koncercie. Program bardzo piękny.

Na Wiśle utworzył się pod Puławami wielki zator lodowy, uniemożliwiający wszelką przeprawę z jednej strony na drugą. Całe tabory wozów i fur ładownych stoją po obu brzegach rzeki, czekając od kilku dni, ażali stan rzeczy się nie zmieni. Niektórzy mniej cierpliwi omijają miejscowość i nadrabiają po kilka mil drogi.

Z okolic Bałty piszą, że stan ekonomiczny tamtejszej prowincji bardzo smutno się przedstawia. Jakkolwiek urodzaje w roku zeszłym były daleko lepsze niż zwykle, przecież bieda jest ogólną. Ceny zboża spadły bardzo nisko, mianowicie w chwili mobilizacji armji, kiedy ruch na kolejach był przerwany, zboże potaniało niesłychanie. Chwila ta właśnie przypadła na termin płacenia podatków, więc biedni włościanie zmuszeni byli sprzedawać zboże za bardzo niskie ceny, tak np. za czetwert pszenicy płacono w Bałcie 5—6 rubli, gdy w tymże czasie w Odessie płacono za czetwert 12—13 rubli.

---

(w) **Niedźwiedź na peronie.** Gdy dnia 15. z rana pociąg kolejowy nadchodzący z Drezna, a który miał stanąć o godz. 9 z rana w Lipsku, zajechał przed dworzec w Coswig, spostrzegli pasażerowie ku największemu swojemu zdziwieniu na pustym peronie dużego niedźwiedzia, który niby naczelnik stacji przechadzał się spokojnie, stojąc na tylnych łapach. Maszynista skutkiem tego nie zatrzymał pociągu ale ruszył dalej, i dopiero gdy z pewnej od dworca odległości usłyszano strzał, pociąg powrócił na peron. Teraz dopiero wyjaśniła się rzecz jak następuje: W pobliskiej gospodzie stanął był na nocleg kuglarz z niedźwiedziem. Nad ranem niedźwiedź znalazł był sposobność zdezerterowania od swojego pogromcy i prostą drogą poszedł na peron. Na widok niespodziewanego gościa, którego na domiar trzymano za dzikiego, wszyscy uciekli i pochowali się w lokalnościach dworca. Przypadkiem nadszedł żandarm i ten z pokoju inspekcyjnego przez okno dobrze wymierzonym strzałem w głowę, położył niewinnego sztukmistrza trupem. W chwilę potem, oczywiście za późno, przybiegł właściciel jego i rozpaczał niezmiernie, bo mu ubito zwierza, który był dlań źródłem codziennego zarobku.

---

**Ogłoszenia urzędowe** „Gaz. Lwow.“ z 24. bm. E d y k t a. Sąd krajowy we Lwowie ustanowił dla pozwanego o 1500 zł. Włodzimierza Wilczyńskiego kuratorem dr. Bobownika, z zastępstwem dr. Semilskiego. — Sąd powiatowy w Sokalu zawiadamia, że 13. kwietnia 1876 umarł tamże Maksym Nowosad bez testamentu. Spadkobiercy mają się w ciągu roku zgłosić do sądu. Kuratorem Jan Balciewicz. — Dr. Józef Męciński złożył urząd adwokata we Lwowie, ogólnym jego substytutem zamianowany dr. Semilski, z zastępstwem dr. Popławskiego. — K o n k u r s a. Posada woźnego przy sądzie powiatowym w Tarnobrzegu, z roczną płacą 250 złr., z dodatkiem aktywalnym 25 proc. i umundurowaniem. — Posada sędziego powiat. w Brzeżanach, VIII. klasy rangi, ze systemizowanemi należytościami. — Posada poborcy przy ubocznym urzędzie cłowym w Grzymałówce, w IX. klasie rangi, z pensją roczną 600 złr., z odpowiednim dodatkiem czynnej służby i z obowiązkiem złożenia kaucji 600 zł. — Namiestnictwo rozpisuje konkurs do ubiegania się o utrzymanie koncesji na aptekę w Sassowie, termin do końca r. 1877. — L i c y t a c j e. Realność pod l. 81 w Kołomyi. Cena wywołania 6022 złr. — Realność pod l. 67 w Ulanowie. Cena wywołania 424 zł. — Połowa realności pod l. d. 53 rep. 31 w Podgorzycach (powiat Chrzanów). Cena wywołania 121 zł. Publiczna minuendo licytacja w galic. dyrekcji lasów i domen w Bolechowie, przez oferty pisemne w celu oddania budowy piątrowego gmachu z twardego materjału, przeznaczonego na pomieszczenie zarządu kasy prowentowej w Kutach. Cena wywołania 12.500 zł. jako wynagrodzenie za budowę. Termin 19. marca. — Realność pod l. 19 w Sośnicy (powiat Radymno). Cena wywołania 300 złr. — Realność pod l. 67|59 w Ujkowicach (powiat Przemyśl). Cena wywołania 700 zł. — Realność pod l. 23|4 w Czerchawie (powiat Podbuż), Cena wywołania 152 zł. — Relicytacja realności pod l. 1163 w Tarnopolu. Cena wywołania 1080 złr. Połowa realności pod l. 41|71 w Piniowach (powiat Sambor). Cena wywołania 150 złr.

## Dział literacko-artystyczny.

(o) (*Ostatni koncert H. Wieniawskiego dnia 17. b. m.*)

Wszystkie koncerty Wieniawskiego były istną biesiadą artystyczną, jakiej nie rychło Lwów się znowu doczeka; ostatni jednak jego koncert dany 17. b. m. na cele dobroczynne był wszystkich koroną. Urządzeniem tego koncertu zajął się p. Ludwik Marek i prócz własnego współudziału pozyskał wyborowe siły do wokalnej części, mianowicie panią Tyniecką i p. J. Köhlera. Publiczność lwowska, która jak widać uważnie śledzi programy, zebrała się tłumniej niż zwykle; wszystkie inteligentne klasy społeczeństwa dały sobie rendez vous w sali koncertowej. Od dawna nie pamiętamy tak pełnego i ożywionego koncertu, jak ostatni. Koncert rozpoczął się arcydziełem Beethovena: sonatą tak zwaną Kreutzerowską na skrzypce i fortepian. W tem dziele potężnem, poważnem i głębokiem, w którem oba instrumenta o palmę pierwszeństwa walczą, podlegając jednakże przewodnej myśli autora, okazali całą potęgę talentu tak Wieniawski jak Marek. Warjacje w „Andante,“ w początku na przemian dla każdego instrumentu ułożone, zlewają się później w coraz krótsze odpowiedzi, przedstawiając temat zawsze w nowej formie i łączą oba instrumenta do ognistego Finale. Subtelne cieniowanie w warjacjach, werwa i ogień w Finale były w wykonaniu przez obu artystów porywające, to też oklaskom nie było końca.

Jako drugi numer odśpiewała pani Tyniecka poważną pieśń R. Franza i bardzo wdzięczną pieśń L. Marka p. t. „Drei Worte,“ ułożoną w formie poloneza. Śpiew pani T. znany naszej publiczności z koncertów i wieczorków towarzystwa muzycznego jest zawsze dla amatorów bardzo pożądanym; łączy ona bowiem z przyjemnym głosem sopranowym wyborną metodę. Jako numer siódmy odśpiewała pani T. dwa mazurki Chopina.

Po śpiewie nastąpiło solo fortepianowe. Tym razem odegrał Marek nocturn Chopina f-moll i Erlkönig Szubert-Liszta. Musimy skonstatować, że głęboką melancholją i smętnem marzeniem nokturny Chopinowskiej niemniej zachwycił słuchaczy, jak burzliwą balladą Szuberta układu Liszta, w której nagromadzone trudności mistrza swego z lekkością pokonywał. Pan H. Wieniawski tak po sonacie Beethovena jak też po solowej interpretacji wyżwspomnianych utworów, oddał hołd koledze wobec publiczności kilkakrotnem uściśnieniem ręki i serdecznemi oklaskami łączącemi się z rzęsistemi brawami publiczności.

Numerem czwartym było „air varié“ Vieuxtempsa odegrane przez Wieniawskiego. O grze tego najznakomitszego obecnie polskiego wirtuoza tak obszernie już po poprzednich koncertach pisano, że nam tylko pozostaje skonstatować głębokie wrażenie jakie wywarł na publiczności tego wieczora. Zdawało się, że każdy z podwojoną uwagą stara się chwycić i w duszy zachować niewyczerpane skarby melodji i tryskające z pod smyczka różnobarwne dźwięki tonów, których nie tak prędko usłyszeć sposobność się nadarzy.

To też grono pań obsypało koncertanta bukietami, a pani Młodnicka w imieniu Tow. muzycznego „Harmonja“ wręczyła Wieniawskiemu wieniec laurowy bogato wstęgami ubrany. Zapał publiczności nie miał granic i Wieniawski uspokoił takowy odegraniem swego drugiego poloneza, utworu tak świetnego i tak charakteryzującego duszę i życie polskie, jak to tylko Chopin potrafił.

Potem wystąpił pan Jan Köhler, weteran opery polskiej. Odśpiewał „Maćka“ tę rzewną sielankę Moniuszki; serdeczne i sympatyczne przyjęcie przez publiczność pana Kohlera powinno być wskazówką dla dyrekcji opery polskiej. Utwór Saint-Saënsa Danse macabre odegrany na cztery ręce przez pp. Marka i Nikisza jest zajmującą nowością, ale jako orkiestrowy nie może na fortepianie pożądanego efektu wywrzeć. Na zakończenie odegrał Wieniawski Romanse russkie ułożone na skrzypce przez niego i Mazurkę p. t. „Dudziarz“, któremi nie mniej rozentuzjazmował publiczność jak poprzedniemi utworami. Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że dyrekcja teatru ma zamiar postarać się, żeby p. Wieniawski u nas we Lwowie jeszcze raz w teatrze wystąpił, gdzie mając orkiestrę do dyspozycji, mógłby wystąpić z dziełami wielkich klasycznych mistrzów, jak koncert Beethowena lub Paganiniego itp. Radzibyśmy bardzo byli i z nami zapewne cała publiczność, gdyby ta wiadomość stała się rzeczywistością.

---

## Sprawy gospodarcze i handlowe.

**Porządek dzienny III. walnego zgromadzenia** „Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych“ d. 4. marca 1877 we Lwowie. Posiedzenie o godzinie 10. przed południem.

I. Zagajenie zgromadzenia przez prezesa Wydziału Związku; II. Legitymacja delegatów Towarzystwa (§. 8.); III. Wybór przewodniczącego i zastępcy przewodniczącego zgromadzenia (§. 12.); IV. Sprawozdanie patronatu z czynności za czas od 12. czerwca 1876 do 28. lutego 1877; V. Złożenie rachunków za czas powyższy i wybór komisji rewizyjnej (§. 13. b.); VI. Sprawa utworzenia centralnej instytucji finansowej dla Towarzystw zarobkowych i gospodarczych.

O godzinie 4. po południu: VII. Sprawozdanie komisji rewizyjnej z rachunków Związku; VIII. Dalsza dyskusja, ewentualnie uchwała co do utworzenia centralnej instytucji finansowej dla Towarzystw zarobkowych i gospodarczych; IX. Wniosek Rady nadzorczej Towarzystwa kasy zaliczkowej na szczerzecki powiat sądowy: aby pojęcie Związku pierwiastkowe przywróconem, a względnie dominujące stanowisko patrona i patronatu wniesionem zostało; (wniosek tegoż Towarzystwa, aby nad projektem utworzenia centralnej instytucji finansowej, przejść do porządku dziennego, nie jest wnioskiem samoistnym, będzie zatem wzięty pod obrady przy punkcie VI. porządku dziennego); X. Wybór dwóch członków Wydziału i jednego zastępcy w miejsce ustępujących przez losowane według §. 15. statutu i wybór patrona w skutek rezygnacji Wgo dra Grossa; XI. Wnioski patrona, Wydziału, Stowarzyszeń do Związku należących lub delegatów (§. 11); XII. Oznaczenie miejsca dla przyszłego zgromadzenia (§. 7.); XIII. Odczytanie protokołu III. walnego Zgromadzenia, XIV. Zamknięcie Zgromadzenia.

We Lwowie, dnia 17. lutego 1877.

Zastępca patrona Związku:
Dr. Tadeusz Skałkowski.

## Ostatnie wiadomości.

Na zgromadzeniu Towarzystwa rolniczego było nieobecnych delegatów i zastępców w sobotę na rannem posiedzeniu 15, w niedzielę przed południem 25, wieczorem 49, w poniedziałek przed południem 32. Ogółem powinno być obecnych delegatów i zastępców 76. Cyfry te podajemy na miarę, jak sami reprezentanci agronomji dbają o najżywotniejsze sprawy.

---

Pisma wiedeńskie, jak *Presse*, *Fremdenblatt* i *N. fr. Presse* znajdują, że w skutek wniosku Herbsta przez konferencję klubów wiernokonstytucyjnych, dzieło ugodowe ukończone jest o tyle, o ile to zawisło od obopólnych rządów, i że nic już nie przeszkadza wniesieniu elaboratów ugodowych w Radzie państwa i w sejmie węgierskim. Nie wiemy, czyli zastrzeżenie, zawarte w uchwale konferencji co do mianowania wicegubernatorów, nie okaże się jeszcze nieprzewidzianym szkopułem.

---

*Ellenör* oświadcza, że objęcie napowrót rządów przez p. Tiszę nie zostaje w żadnym związku z uchwałami partji wiernokonstytucyjnej wiedeńskiej, i że było ono zdecydowanem w chwili, gdy wznowiono układy między obydwoma rządami; formalne zaś ogłoszenie wstrzymane zostało jedynie z powodu, iż p. Tisza chciał poprzednio porozumieć się ze swojem stronnictwem. Odtąd może być mowa już tylko o przesileniu ministerjalnem w Przedlitawji.

---

Komisja rady państwa do ustaw o lichwie i o pijaństwie w Galicji odbyła posiedzenie, na którem odrzuciła wniosek Hönigsmanna o reasumcję ogólnej dyskusji. Uchwalono ustęp §. 1. ustawy o lichwie w tej stylizacji:

„Kto w celu osiągnięcia przesadniego zysku z udzielenia kredytu, zawiera z dłużnikiem ugodę w warunkach, których szkodliwości tenże poznać nie może z powodu znanej wierzycielowi swojej słabości umysłu, braku doświadczenia lub wzruszenia chwilowego — ten popełnia występek i ma być karany aresztem od jednego do 6 miesięcy, albo grzywną od 100 do tysiąca złr.“

Nad §. 2. wywiązała się dyskusja, w której brali udział: Rydzowski, Hönigsmann, Wedl, Gierowski i zastępca rządu Benoni. Uchwalono ten paragraf w następującem brzmieniu:

„Sędzia karny ma uznać za nieważną taką ugodę, w skutek której nastąpiło skazanie wierzyciela. W uchwale co do wynikających z wyroku następstw prawnych ma on postarać się o to, ażeby wierzyciel otrzymał za pożyczkę wynagrodzenie słuszne, odpowiednie okolicznościom, i ażeby na przyznaną mu pretensję zatrzymał pokrycie, które już posiada, a mianowicie prawo zastawu lub hipotekę, gdyby ta nawet nie była jeszcze uwidocznioną w księgach publicznych.“

„Jeżeli wynik postępowania karnego nie wystarcza do wydania uchwały znoszącej prawomocność zawartego interesu, to nastąpić ma odesłanie na drogę prawa cywilnego, z utrzymaniem istniejącego pokrycia i z tem, że droga ta służy zarówno oskarżonemu jak i skarżącemu.“

---

*Nord* ogłasza korespondencję z Petersburga, w której znajduje się oświadczenie, że hr. Derby nie wymoże nic na Rossji, jeżeli nie użyje środków przymusowych w razie ponownej odmowy Porty. Stanowisko Anglji mogłoby przyspieszyć decyzję Rossji i wyrwać ją z niemiłej sytuacji, która nie jest ani spokojem, ani wojną, zmusza zaś tylko Rossję do ponoszenia ofiar na wojnę bez najmniejszego wynagrodzenia za to.

*Agence Havas* z 24. b. m. donosi: Zdaje się, że dziś stanie ostateczne porozumienie pomiędzy Portą a Serbją. Serbi akceptują wszystkie rękojmie, pominięte zostaną w układzie tylko punkta dotyczące równouprawnienia żydów i ustanowienie dyplomatycznego ajenta Turcji. W dziesięć dni po zatwierdzeniu traktatu pokojowego przez skupczynę, mają wojska tureckie opuścić ziemię serbską. We wtorek ma odejść rozkaz do komendantów obydwu stron, ażeby nie podejmowali kroków zaczepnych.

## Telegramy „Dziennika Polskiego.“

**Peszt** 25. lutego. (pryw.) Wnioski ugodowe przedłożone będą sejmowi węgierskiemu i radzie państwa dopiero w kwietniu.

**Stambuł** 25. lutego. (BK.) Pomiędzy delegatami serbskimi a Sawfetem paszą przyszło do porozumienia. Książę ma listownie cesarzowi odwiadczyć, że przyjmuje warunki pokoju.

Szach perski kazał sułtana zawiadomić, że nagromadzenie wojsk perskich na granicy ma na celu przeszkodzenie napadom ze strony nomadów. Koncentrację na razie zastanowiono.

**Petersburg** 25. lutego. (BK) Pogłoska, że car nakazał przekroczyć Prut d. 28. lutego, jest bezzasadną. Wprawdzie rozejm serbsko turecki, zawarty wskutek ultimatum moskiewskiego kończy się d. 28. bm., jednakowoż wiadomości o rokowaniach pokojowych Turcji ze Serbją opiewają pomyślnie, i choćby się do 1. marca nie skończyły, to w każdym razie rozejm będzie przydłużony. W o g ó l e  s y t u a c j a  n i e z m i e n i o n a. Mocarstwa jeszcze nie odpowiedziały na okólnik Gorczakowa, a od ich odpowiedzi, tudzież od rozwoju wypadków w Stambule będą zawisłe dalsze kroki tutejszego rządu.

**Petersburg** 25. lutego. (BK.) Ani w sferach rządowych ani w kołach bankowych nic nie wiadomo o tem, jakoby traktowano o jaką pożyczkę dla rządu rossyjskiego.

**Telegram z targu wołów.** Wiedeń 26. lutego. Wołów na targu ogółem 2676. Galicyjskich 343. Cena galic. złr. 51, najwyżej 54, węgierskie złr. 51, najwyżej 58·50 za 100 kilo. Pod koniec targ słabł bardzo.

Krzysztofowicz, Café Stierböck Leopoldstadt,

**Wiedeń** d. 26. lutego, 10 godz. 50 min.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kredytowe | 148·40 | Akcje kolei Kar. L. | 210·25 |
| „ Anglo-Austr. | 70·60 | „ „ Połudn. | 77·50 |
| „ Unionsbank | —·— | „ Banku F. Austr. | —·— |
| „ Vereinsbank | —·— | 20-frankówka | 9·93½ |

Usposobienie stałe.

**Telegrafowane kursa wiedeńskie.**
**Wiedeń** d. 23. lutego, 2. godz. 30 min.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje Banku Fr.-A. | —·— | Ungar. Ostbahn | —·— |
| „ Węgier. Kred. | 119·— | Galic. Indemnizacja | 84·— |
| „ Ang.-Austr. B. | 71·— | 1864 Losy | 135·— |
| „ Unionsbank | 52·— | Fran.-Hung.-Bank | —·— |
| „ Kolei Kar.-L. | 210·— | Verkersbank | 79·50 |
| „ „ Północn. | 180·— | Tureckie Losy | 16·90 |
| „ „ Połudn. | 77·50 | Baubank-Aktien | —·— |
| „ „ Alfödzk. | 94·50 | Staatsbahn | 237·— |
| „ „ Elżbiety | 181·40 | Wiener Bauverein | —·— |
| „ „ Lw.-Cz. | 114·50 | Bankverein | —·— |
| „ „ Węg. P. | 91·50 | Węgierskie Losy | 71·— |
| „ „ Rudolfa | 105·50 | Reichsmark | 60·90 |
| Wiener Baugesellsch. | —·— | Rossyjskie Banknoty | 1·84 |

Usposobienie: spokojne.



**Lwów, z Izby handlowej.** Dnia 24. lutego.

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| **I. Akcje za sztukę.** | | |
| Kolei gal. Kar-Lud. a 200 zł. | 212 | 209 75 |
| „ Lw.-Czern. a 200 zł. | 115 50 | 113 50 |
| Banku Hip. gal. a 200 zł. | 215 — | 212 — |
| „ Kred. gal. a 200 zł. | 214 | 210 |
| **II. Listy zast. za 100 złr.** | | |
| Tow. Kred. gal. 5% w. a. | 84 70 | 83 50 |
| „ „ „ 4 „ „ | 77 80 | 76 80 |
| „ „ „ 5 „ „ | 84 70 | 83 80 |
| Banku Hipot. galic. 6% | 88 10 | 87 3 |
| **III. Listy dłużne za 100 złr.** | | |
| Galic. Zakł. kred. włośc. 5% | 93 — | 91 50 |
| Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l. | 91 10 | 90 10 |
| Tow. kred. miejs. 6% w 15 l. | — — | — — |
| **IV. Obligi za 100 złr.** | | |
| Indemnizacyjne galicyjsk. | 85 — | 84 — |
| Pożyczki kraj. 1873 a 6% | 92 — | 89 50 |
| Losy miasta Krakowa | 15 50 | 14 — |
| „ „ Stanisławowa | 19 — | 17 — |
| **V. Monety.** | | |
| Dukat holenderski | 5 9 | 5 78 |
| „ cesarski | 5 96 | 5 84 |
| 20 frankówka | 9 97 | 9 85 |
| Pół imperjał rossyjski | 10 30 | 10 05 |
| Rubel rossyjski srebrny | 1 82 | 1 72 |
| „ „ papierowy | 1 86 | 1 58 |
| 100 marek niemieckich | 61 40 | 60 40 |
| Srebro za 100 złr. | 114 50 | 112 50 |
| **Wiedeń, 23. lutego.** | | |
| 6% zjedn. dług państ. bank. | 62 70 | 62 55 |
| „ „ „ „ srebr. | 67 70 | 67 50 |
| Renta w złocie za 100 pap. | 73 25 | 73 45 |
| „ Oblig. indem. Niż. Austr. | 101 25 | 100 75 |
| „ „ „ czeskie | 101 50 | 100 50 |
| „ „ „ węgierskie | 74 2 | 73 75 |
| „ „ „ galicyjskie | 84 75 | 84 — |
| „ „ „ bukowińsk. | 83 - | 82 — |
| „ „ „ siedmiogr. | 71 60 | 71 80 |
| „ węg. poż. kol. 300 fr. 120 zł. | 99 - | 99 50 |
| **Listy zastawne.** | | |
| 4% Banku narod. listy | 96 55 | 96 40 |
| 5 „ galicyjskie | 77 — | 76 50 |
| 5 „ [illegible] | 84 50 | 84 — |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| 6% gal. zakł. kred. włośc. | 91 80 | 91 80 |
| Tow. kred. miej. 6% w 15 l. | 82 — | 81 — |
| 5% węgierskie listy | 80 — | — — |
| 5 „ Zakładu kredyt. austr. | 105 75 | 105 25 |
| 5 „ Domen państw. 120 zł. | 144 — | 143 25 |
| **Pożyczki loteryjne.** | | |
| Losy pożyczki z roku 1839 | 285 — | 284 — |
| „ „ „ 1864 | 106 25 | 105 75 |
| „ „ „ 1860 | 109 75 | 109 20 |
| ⅕ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860 | 118 — | 117 50 |
| Losy pożyczki z r. 1864 | 135 50 | 135 20 |
| „ prem. pożycz. węgier. | 71 50 | 71 — |
| „ Comorente | 22 50 | 21 50 |
| „ Kredytowe | 162 — | 161 50 |
| „ Żegl. par. na Dunaju | 95 25 | 95 — |
| „ księcia Salm | 38 50 | 37 50 |
| „ „ Palfy | 28 25 | 28 — |
| „ „ Klary | 31 — | 30 50 |
| „ hr. St. Genois | 19 — | 18 50 |
| „ miasta Budy | 31 — | 30 — |
| „ ks. Windischgrätz | 24 — | 23 50 |
| „ hr. Waldstein | 23 | 22 — |
| „ hr. Keglevich | 14 — | 13 50 |
| „ Rudolfa | 14 — | 13 50 |
| „ tureckie 400 franków | 17 | 16 75 |
| **Akcje bankowe i przemysł.** | | |
| Banku narod. austrjr. | 838 | 836 — |
| Zakładu kredytowego | 149 20 | 149 — |
| Żeglugi par. na Dunaju | 346 | 344 — |
| Kolei północ. Ferdynanda | 1807 | 1802 |
| „ rządowej fr. a. | 237 | 236 50 |
| „ zachod. a. Elżbiety | 182 50 | 182 — |
| „ Południowej | 78 — | 77 50 |
| „ Galicyjskiej | 210 — | 209 75 |
| „ Czerniowieckiej | 115 — | 114 — |
| „ Albrechta | 87 50 | 36 10 |
| „ węg. północ.-wsch. | 92 — | 91 50 |
| „ ks. Rudolfa 200 zł. sr. | 106 — | 105 — |
| „ Alföld. Fiumańskiej | 96 — | 95 50 |
| „ Koszyco-Bogumił. | 85 — | 84 - |
| „ Siedmiogrodzkie | 81 — | 80 50 |
| „ Ciszańskiej | 162 — | 161 — |
| „ wschod. węgierskiej | — — | — — |
| „ austr. północ.-wsch. | 114 — | 113 50 |
| „ [illegible] | 118 — | 117 50 |

| | żądają | płacą |
|---|---|---|
| Banku anglo-austrjac. | 71 — | 70 75 |
| Zakładu kredyt. węgier. | 118 25 | 119 — |
| Banku franko-austrjac. | 9 50 | 9 — |
| „ franko węgiersk. | — — | — — |
| „ galicyjs. dla han. i prz. w Krakowie | — — | — — |
| Banku kred. gal. | — — | — — |
| „ galicyjsk. hipot. | — — | — — |
| „ dla obrotu ogól. | 80 — | 79 50 |
| **Obligi pierwszeństwa.** | | |
| Kolei Dniestrzańskiej | — | — — |
| „ Koszyco-Bogu. | 67 25 | 67 — |
| „ państw. St. 500 fr. | 156 — | 155 50 |
| „ Emisja z r. 1867 | 147 50 | 146 10 |
| „ połudn. St. 500 fr. | 113 75 | 113 25 |
| „ Bony 1875-78 6% | — — | — — |
| „ p. o. F. 100 zł. mk. | 101 | 100 50 |
| „ „ 100 zł. wa. | 94 50 | 94 50 |
| „ „ w srb. 5% | 106 | 105 60 |
| „ połud. półn. 5 „ za 100 zł. w. a. | 86 — | 85 50 |
| „ % w srebrze | 92 50 | 91 50 |
| „ g. K. L. 300 z wa. w srb. 5% za 100 | 101 75 | 101 50 |
| „ Emisja II. | 98 70 | 98 40 |
| „ Lw.-Cz. a 300 zł. (w sr. 5%, za 100) | 78 — | 77 50 |
| „ Emisja z r. 1867 | 77 80 | 77 50 |
| „ Siedm. 200 zł. wa. | 60 — | 59 75 |
| „ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 z. | 76 — | 75 — |
| Austr. Lloyd 100 zł. mk. | — — | — — |
| Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł. | 88 — | 87 — |
| **Waluty.** | | |
| Cesarskie korony | 5 92 | 5 90 |
| „ dukat na wagę | 5 94 | 5 92 |
| 20 frankówka | 9 93 | 9 92 |
| Suwereny angielskie | 12 48 | 12 42 |
| Imperjały rossyjskie | — — | — — |
| Srebro | 113 25 | 113 10 |
| Srebro kupony | — — | — — |
| B. pań. Niem. za 100 m. | 61 — | 60 90 |
| Rubel pap. | 1 84 | 1 83 |

Apteka „pod Węgierską Koroną"

**J. PIEPESA**

**we Lwowie.**

Konieczność zastosowania desinfekcji do mieszkań i pokojów, w których leżą chorzy, jest już powszechnie uznaną. Wykonać ją jednak można tylko za pomocą

## Rozbryzgiwaczy płynów

praktycznie skonstruowanych, które każdy płyn na najdrobniejszy deszczyk rozpylają.

Cena takiego przyrządu 1 zł. 80 ct.

Butelka płynu desinfekcjonującego dla jednego pokoju na cały miesiąc wystarczającego 20 ct.

Rozbryzgiwacze te mogą być z wielkim skutkiem użyte do zraszania kwiatów i roślin pokojowych.

Zamówienia na prowincję uskuteczniają się bezzwłocznie. 3530 8-0

Odsprzedającym znaczny rabat.

## Adolf Lukas,

**Doktor medycyny i chirurgii, magister akuszerji i okulistyki.**

lekarz więzienny przy c. k. sądzie krajowym we Lwowie, były lekarz szpitalny w Pradze, kliniczny asystent i subst. prymarjusz w powszechnym szpitalu w Ołomuńcu itd.

Ordynuje w pomieszkaniu przy ulicy Blacharskiej (śródmieście, tuż przy placu Dominikańskim), nr. 18, I. piętro, od 3 do 4 po poł. — Dla ubogich bezpłatnie od 2 do 3 po pol. 3330 9-0

## Od KASZLU

**francuskie gumowe**

**PASTYLKI**

3541 poleca 7—12

**MÜLLER Cukiernik.**

**Sławne**

## Ziółka uzdrawiające

**LIEBERA,**

najpewniejszy środek przeciw suchotom, dychawicy, kaszlowi, katarom, cierpieniom piersiowym, zaflegmieniu i obstrukcjom, utrzymuje **jedyny skład** dla Galicji **MARJA SCHUBUTH** przy ulicy Krakowskiej l. 6, II. piętro.

Opisanie tych ziółek rozdaje się bezpłatnie. Zamówienia wykonują się natychmiast dla prowincji. 3607 2—6

Do posiadaczy listów ratalnych firmy

**Ferd. F. Leitnera.**

## Od 10 lat

wydaliśmy przeszło 40.000 punktnalnie płacących komitentów blisko za 10 miljonów guld. losy, o czem każdy bezstronny może się przekonać. Większa część posiadaczy listów ratalnych upadłych banków i firm bankowych, powierzyła nam swoje listy ratalne do wymiany za upustem 50% wpłaty lub pretensji swojej — i dawno już wręczyliśmy im oryginalne losy.

**Listy ratalne** firmy **Ferd. F. Leitnera** przyjmujemy również do zamiany za upustem 50%. Losy oryginalne mogą każdego czasu być nabyte. Prawo grania zawarte w spółkach pozostaje nadal w mocy. 3625 4—6

**Nyitrai & Co., Wien,**

Stadt, Karntnerstrasse Nr. 16 (Eisernes Haus).

**Ulica Karola-Ludwika we własnej kamienicy l. 2 we Lwowie**




## JAN BALKO

**Pierwszy główny skład**

## Fortepianów

***Pianin i Harmonium***

**wiedeńskich i zagranicznych.**

Otrzymawszy wielki zapas powyższych instrumentów, których doskonały wyrób polecam jako fachowy w tym zawodzie i znany już blisko 40 lat w kraju.

Sprzedaż i wypożyczalnia w rozmaitych i najumiarkowańszych cenach.

**Gwarancja lat 10** 3339 17 25

*Medal na Wystawie w Paryżu w 1875.*

**Pâte Codéine Tolu Zed**

Użycie Siropu i Pasty Dra ZED z Kodeiną i Balsamem tolu uspakaja rzeczywiście i szybko *rozdrażnienie piersi, zapalenie kanałów oddechowych, koklusz, nieżyt, katary, kaszel suchotników.*

FLAKON 2 FR. I PÓŁ, PUDEŁKO 1 FR. I PÓŁ.

**W Paryżu, rue Drouot, 22.**

We LWOWIE, w aptece P. Mikolasch; w KRAKOWIE, w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; w WARSZAWIE, w skład Mat. apt. PP. Mrozowskiego i Gallego.

## Ekspedytorka

egzaminowana, mogąca złożyć pewną kaucję, poszukuje umieszczenia przy poczcie w Galicji. — Bliższa wiadomość pod lit. **L. W.** poste rest. **Tarnów.** 3676 1—3

Ze zbioru majowego

## 1876.

**Zupełnie świeży transport**

silnej, przyjemnej woni i ciemno naciągającej

## Herbaty

## chińsko-rosyjskiej

poleca handel

## Karola Bałłabana

**we Lwowie.**

560 gramów czyli 1 funt w. w.

**Congo** cesarski 2 zł.
**Herbaty** familijnej 3 zł.
**Melange** de Moskau 4 zł.
**Imperial** 5 zł.
**Proszku** herbacianego 1 zł. 20 ct.
**Ciast** angielskich do herbaty 1·20 ct.
Flasz. **Rumu** starego I. sorty zł. 1·40
" " " II. " " 1·10

Łyżeczka poniżej wymienionej herbaty wystarczy na dwie szklanki wyśmienitje herbaty. 3414 34 ?

Kancelarja adwokata Dr. Bindera **w Rzeszowie,** poszukuje

## Koncypienta,

z co najmniej 2-letnią praktyką adwokacką. 3634 3—3

## Plenipotencje

udzielone p. **Karolowi Pasiecznemu odwołuję i za nieważne ogłaszam.** 3669 1—2

**Ludwik Winnicki.**

Szemiakowce, 22. lutego 1877.

## Z gumi i pęcherza

**prezerwatywa.**

Rozsyła za pobraniem pocztowem i dyskrecją tuzin od 2 do 6 zł.

**J. N. SCHMEIDLER,**

fabryka gumi, Wiedeń, VII. powiat, Stiftgasse Nr. 19. 3483 7-0

## Leśniczy

egzaminowany w sile wieku, może zarządzać większemi lasami, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje odpowiedniej posady w kraju lub za granicą.

Bliższa wiadomość w handlu pana **Zaczyńskiego** przy ulicy Szewskiej w Krakowie. 3656 2—3

3597 **Sto wesołych** 2-0

## *powieści włoskich*

**Jana Boccaccio,**

które dotąd wyszły w **800** edycjach w najrozmaitszych językach p. t.:

## „DEKAMERON"

pojawiły się w pierwszym polskim przekładzie **Wł. Ordona** i są do nabycia wszystkie za 5 złr.

**Powieści powyższe są tylko dla osób wieku dojrzałego.**

Zamówienia uprasza się przysłać wprost do księgarni

**F. H. RICHTERA**

**we Lwowie.**

## Dr. Myszkowski

adwokat krajowy w Jarosławiu poszukuje

**Koncypjenta**

z kilkuletnią praktyką adwokacką lub sądową. 3670 1 3

## Główna wygrana zł. 200.000

**najniższa wygrana 195 zł.**

**Dnia 1. marca 1877**

odbędzie się wielkie ciągnienie przez rząd założonej i poręczonej c. k. austrjackiej pożyczki premiowej z roku 1864 w ilości **120 miljonów 985.000 zł.**

Pomiędzy wygranemi pożyczki znajdują się wygrane w wysokości zł.: **200.000, 150.000, 50.000, 25.000, 20 000, 15.000, 10.000, 5000, 2000, 1000, 500** itd. i **195** zł. w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia tak wielkich korzyści wygrania jak powyższa, i każdemu nastręcza się możność małą wkładką wygrać **200.000 zł.**

Jeden los z serją i numerem wygrywającym kosztuje 2 zł., 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł. w. a. w banknotach.

Łaskawe zlecenia za przesłaniem należności za zaliczką pocztową albo przez wpłatę, wykonują się frankowane szybko i sumiennie, do każdego zamówienia załącza się urzędowy plan gry; podług życzenia udziela się chętnie objaśnień, po dokonanem ciągnieniu przesyłamy bezpłatnie listę wygranych każdemu udział mającemu, jako też wygrane bezzwłocznie się wypłaca. Upraszamy o szybkie i bezpośrednie zgłaszanie się do domu handlowego 3591 5-0

**J. Breycha**

**w Frankfurcie nad Menem,**

Friedbergerlandstrasse Nr. 91.

## Grunt do budowy

wraz z oficyną, położony przy ulicy Majerowskiej l. 15, naprzeciw łazienek „Diana" i gruntu wydziału krajowego) obok ogrodu Miejskiego (Jezuickiego) t. j. 16 sążni frontu, jest **z wolnej ręki do sprzedania.** Bliższej wiadomości zasięgnąć można u właściciela tej realności pod wyżej wspomnianą liczbą. 3654 2—2

## Na całą wieczność

raz tylko jeden nadarza się sposobność wziąć udział w ostatnich ciągnieniach tak wielkiej **pożyczki loteryjnej,** jak

**c. k.**

## Losy Rothschilda z 1839 r.

W dwu tych ciągnieniach wylosowane będą losy **wygrywające przeszło 17 millionów reńskich i każdy los musi koniecznie wygrać!**

Aranżujemy towarzystwa tylko po 20 uczestników na

**20 sztuk piątej części losu Rothschilda 1839 r.** z
**20 sztukami węgierskich „Prämien-Lose"** lub
**20 sztuk wiedeńskich losów komunalnych**

i gwarantujemy im

## 36 pewnych wygranych

przez następujące wyciągnięte serje losów:

| | | |
|---|---|---|
| 8 sztuk 1/5 losu z r. 1839 los ser. | z ciągn. 1. czerwca 1877 | 36 wygranych. |
| 1 sztuka losu Brunszwickiego los ser. | z ciągn. 30. września 1877 | |
| 1 sztuka losu Brunszwickiego los ser. | z ciągn. 30. czerwca 1878 | |
| 20 sztuk 1/5 losu z r. 1839 los ser. | z ciągn. 1. grudnia 1878 | |
| 1 sztuka losu z r. 1860 za 100 zł. los ser. | z ciągn. 1. maja 1879 | |
| 1 sztuka losu brunsziewkiego los ser. | z ciągn. 31. sierpnia 1879 | |
| 1 sztuka losu brunszwickiego los ser. | z ciągn. 31. grudnia 1879 | |

Na wypadek gdyby na najbliższem ciągnieniu seryj mniej niż 10 losów wyciągnięto, uzupełnimy zagwarantowany na to ciągnienie liczbę 10 losami seryjnemi, przez bezpłatny dodatek sztuk brakujących **a koszta dostarczania tychże ponosimy sami.**

**Wygrane natychmiast po zapadnięciu w gotówce wypłacone zostaną,** a oprócz tego po rozwiązaniu towarzystwa każdy uczestnik otrzyma **oryginalny los węgierski (Prämienlos)** albo **wiedeński los komunalny.**

## Warunki subskrypcji:

**Wkładka 36 złr. i następne raty miesięczne po 12 złr.**

Na zamówienia zamiejscowe, zaopatrzone kwotą wkładkową **36 złr.** wysłaną zostanie natychmiast urzędownie ostęplowana polica na losy.

## Dom bankowy Nyitrai & Comp.,

**Wien, I., Kärntnerstrasse 16,**

**(eisernes Haus).** 3587 3—0

Adres telegramów: ***Nyitrai, Wien.***

Listy ciągnień wszystkich istniejących losów wysyłamy **franco** i **gratis.**

**We Lwowie u p. JÓZEFA FRIEDA, ulica Krakowska 16.**

## Podziękowanie.

Poczuwam się do miłego obowiązku złożyć Panu

**Jędrzejowi Gołąbiowi,**

majstrowi murarskiemu, mieszkającemu pod l. 134 ul. Łyczaków — za Jego sumienne wykonanie robót murarskich przy budowli mojej kamienicy pod l. 667 3/4, najszczersze podziękowanie, zalecając Go każdemu z panów budujących, jako rzetelnego i punktualnego wykonawcy robót murarskich, przeprowadzonych przez Niego z wszelką sumiennością i znajomością rzeczy. 3671 1—1

**Karol Klimke,**

właściciel realności pod l. 66 3/4.



## Realność

z wolnej ręki do **sprzedania w TARNOWIE,** przy ulicy Gumniskiej, składająca się z domu o 4 pokojach, kuchni, alkierza i sieni, z budynku o 2 stajniach i wozowni i obszernego ogrodu. Bliższej wiadomości udzieli **Antoni Zank w Tarnowie,** Zabłocie l. 115.

## Laszki Górne

**w powiecie Bobreckim**

są z wolnej ręki

## do sprzedania.

Bliższej wiadomości powziąć można w kancelarji adwokata Dr. Rogalskiego przy ulicy Kościuszki l. 5. 3652 2—3

## Udziela

**lekcyj muzyki i śpiewu**

podług teraźniejszej metody u siebie w domu ulica Ossolińskich l. 10 vis-a-vis Zakładu Narodowego Imienia Ossolińskich pawilon środkowy Nr. lokalu 32.

1. Na fortepianie: gry klasycznej i koncertowej pojedyńczo lub ze skrzypcami.
2. Gry na flotyuie wraz z fortepianem bez pomocy osoby drugiej.
3. Gry na fisharmonii z modulacją i cieniowaniem gry właściwej
4. Naukę śpiewu w rytmie włoskim a w tekscie polskim.
5. Naukę cyfrowanych akordów służących do gry organowo-muzycznej.

Początkujących przyjmuję tylko na lat **trzy** do zupełnego ukończenia nauki moją metodą. 3571 5—0

***H. Muszyński.***

Tamże pobierać można naukę języka francuzkiego z konwersacją.

## Ważne dla fabryk spirytusu.

Zamierzamy sprzedać z nabytej przez nas w kameralnych dobrach Lenkoutz pod Czerniowcami, fabryki rektyfikacji spirytusu, pewną ilość **miedzianych kotłów, rur, mosiężnych zmian, chłodników cylindrowych** (z wężowemi rurami), **zbiorników na spirytus, beczek do transportu spirytusu** i t. p.

Wszystkie te przedmioty są bardzo mało używane i szczególnie dla fabryk spirytusu do użycia przydatne.

Chętnych nabycia zapraszamy do obejrzenia tychże. — Objaśnień udziela najchętniej. 3631 2 5

**Langenhan & Walter,**

**w Czerniowcach.**

Kantor w domu Wgo pana L. Mikulego.

Dra Antoniego Kaczkowskiego

teoretyczna i praktyczna

## Nauka Homeopatji

w dwóch częściach (89 arkuszy druku).

**Cena 8 zł.**

opuściła właśnie druk i znajduje się na głównym składzie w księgarni **F. H. Richtera we Lwowie.** 3630 2—2

**Naturalne**

## Wody mineralne

**Selterską, Szczawnicką, Hunyady Janos, Pilnauerską** i wszystkie górskie wody utrzymuje **przez całą zimę** handel 3145 8 10

## St Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

## Realność

w **Przemyślanach,** składająca się z dwu domów murowanych, budynków gospodarczych, ogrodu owocowego i warzywnego, 34 morgów pola ornego, jest z wolnej ręki w całości lub w części do **sprzedania.**

Bliższa wiadomość u właściciela tejże pod lit. **A. B.** 3599 4-6

## Nie do uwierzenia!

***4 dzieła zamiast 24 złr. tylko za 6 złr.***

**I. Nowe tajemnice Paryża.** Romans historyczny, Wiktora Sales w 2 tomach, elegancko broszurowane z 22 pięknemi ilustracjami.
**II. Wiedeń przed 60 laty,** czyli cesarz **Franciszek** i jego goście. Romans historyczny 2 tomy broszurowane z 22 ilustracjami.
**III. Pod starym Frycem i cesarzem Józefem.** Romans dziejowy przez Fryderyka Kaiser z 24 przepysznemi ilustracjami.
**IV. Dzieje niemieckiego państwa,** przez MAURYCEGO SMETS 73 arkuszy druku in quarto, z wielu pysznemi ilustracjami, portretami i scenicznemi obrazami. Pojedyncze dzieła sprzedają się po 2 złr. w. a. Zamówienia pod adresem: **„Bücher"** an die Anonsen-Exdedition von **Rotter & Comp. Wien I. Riemergasse 13,** rozsyła za przesłaniem należytości albo za zaliczką pocztową. 3672 1—6

**PERKINA**

Igły do maszyn wszelkich systemów u Maurycego Bałabana we Lwowie 8 plac Marjacki 8.

## Pierwsza Spółka wyrobu cegieł maszynowych i towarów glinianych,

**przeniosła** swoje **biuro i kasę** z kamienicy pod l. 10 ulicy Kosciuszki (dawniej Frenela) do **własnej fabryki Stillerówka** zwanej pod l. 1. **ulica Snopkowska,** gdzie zamówienia i sprzedaż cegły uskuteczniane będą po cenach zniżonych odpowiednio do obecnych stosunków. 3673 1—6

## Ostrzeżenie.

**Nasze**

ces. król. uprzywil. **nagrodami uwieńczone instrumenta muzyczne**

## OCARINA

zostają od niejakiego czasu naśladowane i przez wiedeńskie firmy w dziennikach jako prawdziwe zalecane.

Na żądanie ze strony wielu uznanych powag muzykalnych i ludzi fachowych, ogłaszamy to ostrzeżenie w interesie P. T. Publiczności, aby takową ostrzedz przed zakupnem z innych stron zalecanych **tak zwanych Ocarin,** które, co się tyczy jakości i bezwarunkowo czystości tonu, nie wytrzymują porównania z naszemi **c. k. uprzywil.** prawdziwemi włoskiemi **Ocarinami.**

Każdy, kto nawet nie jest muzykalny, może już po godzinie ćwiczenia najpiękniejsze kawałki na naszych **c. k. uprzywil.** instrumentach **Ocarina** grać i kosztuje

| Nr. I., | II., | III., | IV., | V., | VI., | VII. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| zr. 1·—, | 1.50, | 2·—, | 2·50, | 3·—, | 4·—, | 5·—. |

Ocarina, zastosowana do towarzyszenia przy fortepianie kosztuje złr. 3·25.

Drukowane, łatwe do pojęcia objaśnienia, dodają się do każdej sztuki bezpłatnie. **C. k. uprzyw.** prawdziwie włoskie **Ocarina** są do nabycia

**Z włoskiego muzykalnego instrumentalnego Depot, Wiedeń, Burgring 3.**

**Do uwzględnienia!** Każda sztuka naszych **prawdziwych** Ocarinów, jest zaopatrzona c. k. patentem. Wszystkie inne polecane, naśladowane, nieuprzywilejowane Ocariny dostarczamy po 50 cnt. za sztukę, a hurtem jeszcze taniej.

Zlecenia z prowincji wykonują się szybko za zaliczką. — Odsprzedającym udziela się **rabat.** 3398 1—4

## Osoby wszystkich stanów

szczególniej pensjoniści, nauczyciele, urzędnicy w czynnej służbie wszelkich branż, zarządcy, buchhalterzy i osoby bez posady, znajdą trwały, przyjemny, honorowy i korzystny **zarobek poboczny,** który przy pewnych zdolnościach może doprowadzić do głównego zarobku rocznie zł. 1000—1500. Warunki: dobre polecenia lub mała kaucja. Upraszamy zgłaszać się listownie pod znakiem **K. C. 2393** do Ekspedycji anonsów **G. L. Daube & Co., Singerstrasse 8, Wien.** 3596 4—6

**Medal Srebrny w Paryżu 1875 r.**

## PŁYN SMOŁOWY Barberon

jest wybornym napojem, zapobiega i leczy: **dychawice, kaszle, gościec, choroby gardła i żołądka, katary piersi i pęcherza;** środek niezawodny dla zabezpieczenia od **cholery i żółtej febry.**

## Kapsułki smołowe Barberona

z czystej smoły Norwegskiej, leczą: **choroby kanałów oddechowych, dychawice, kaszle, gościec, grypę, choroby gardła, katary płuc i pęcherza.**

## ELIXIR BARBERON

ze solą chlorhydrofosforanu żelaza, zastępuje likiery stołowe najwięcej poszukiwane. Lekarze i chorzy przekładają go nad wszelkie preparacje żelaziste. Leczy: **niedokrwistość, blednice, ogólną niemoc,** zażyty po jedzeniu ułatwia trawienie.

Sprzedaż hurtowna w Paryżu, u p. ADAM, Dom komisowy, Carrefour de la Croix Rouge; we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. 3386 9—13

## Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń

**w KRAKOWIE.**

W dziale ubezpieczeń na życie, Towarzystwo zabezpiecza kapitały pośmiertne (spadkowe), stałe renty dożywotnie (dochody na wiek późniejszy), posagi dla dzieci i t. d.

W bieżącym roku w dziale tym zaprowadzono także zabezpieczenia pośmiertne w kwotach po złr. 25 do złr. 100 dla niezamożnej ludności. Przy tych drobnych zabezpieczeniach nie liczy się żadnych ubocznych należytości, przez co zabezpieczenie staje się bardzo przystępnem.

Dyrekcja, Reprezentacje Towarzystwa i panowie Agenci udzielają bezpłatnie wszelkich potrzebnych wyjaśnień i druków. 3675 1-

## Galicyjskie Ogólne Towarzystwo ubezpieczeń

ma zaszczyt podać do powszechnej wiadomości:

**Dział ubezpieczeń na życie**

**zabezpiecza za opłatą taniej i stałej premii**

a) **Na wypadek śmierci:** mocą ubezpieczenia tego rodzaju zapewnia się za opłatą małej rocznej premji kapitał, który będzie wypłacony spadkobiercom po śmierci zabezpieczonej osoby nawet w razie gdyby śmierć nastąpiła natychmiast po zawarciu odnośnej ugody.

b) **Posagi:** ten rodzaj ubezpieczenia jest szczególnie stosowny dla dziewcząt, którym można zapewnić tym sposobem kapitał, gdy dojdą do 18., 21. lub 24 roku życia.

c) **Stypendja** dla chłopców, którym się zapewnia w ten sposób roczną kwotę na czas, gdy uczęszczają do wyższych zakładów naukowych.

Towarzystwo wprowadziło tudzież:

**Wzajemne spółki na przeżycie**

jako szczególnie korzystny sposób oprocentowania oszczędzonego grosza wkładki bowiem pomnażają się nietylko odsetkami i odsetkami od odsetek, lecz też częściami spadku po zmarłych uczestnikach jednej i tej samej spółki.

*Przykład ubezpieczeń na wypadek śmierci:*

Osoba zdrowa mająca lat 35 opłaca kwartalnie 6 złr. 69 cnt jeżeli chce zapewnić spadkobiercom 1000 złr. kapitału.

Dotyczących bliższych szczegółów udziela z wszelką gotowością dyrekcja we Lwowie ulica Skarbkowska l. 2, jako też ajenci Towarzystwa we wszystkich miastach i miasteczkach, tamże można dostać bezpłatnie obszernych prospektów ubezpieczenia na życie.

Galicyjskie ogólne Towarzystwo ubezpieczeń ubezpiecza także:

a) Domy mieszkalne, budynki gospodarskie, fabryki, machiny, towary na składzie, narzędzia, bieliznę i suknie, sprzęty domowe, bydło i t. d. od szkód wyrządzonych przez **ogień, piorun i eksplozję.**

b) Ziemiopłody i owoce od szkód wyrządzonych przez **gradobicie.**

c) Ruchomości podczas **transportu lądem i wodą.** Dochodzenie szkód wszelkiego rodzaju przeprowadza Towarzystwo jak najspieszniej a należące się wynagrodzenie wypłaca w jak najkrótszym czasie. 3303 8—?

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego A. J. O. Rogosza.